Nr 89. Kraków 20 Kwietnia — Wtorek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów nieftrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 19 kwietnia.

Ostatnia uchwała parlamentu północno niemieckiego tycząca się utworzenia ministerstwa związkowego przy kanclerzu, ma bardzo wielką doniosłość nie tylko wewnętrzną pruską, lecz ogólno niemiecką a skutkiem tego europejską. Kiedy postawiono wniosek w tym celu, zarówno półurzędowe dzienniki pruskie jak i hr. Bismark oświadczali się przeciw niemu, występując w obronie państw mniejszych związkowych. Opozycya ta ze strony rządu była oczywiście pozorną, bo lubo hr. Bismark zrobił z przyjęcia tego wniosku kwestyę gabinetową, niemniej jednak uległ niby przymusowo, poprzestając na wyjaśnieniu wnioskodawcy, że idzie tu nie o utworzenie oddzielnego ministerstwa obok kanclerza, lecz o przydzielenie do jego boku ministrów fachowych, którzy byliby niejako polityki jego wykonawcami.

Uchwała rzeczona przysposabia z jednej strony przejście spraw specyalnych pruskich pod ogólny zarząd ministerstwa północno niemieckiego, a zatem przygotowuje zwinięcie ministerstwa pruskiego i zastąpienie go ogólniejszem niemieckiem, z drugiej zaś strony podkopuje znaczenie i atrybucye Rady związkowej, to jest ciała złożonego z ministrów wszystkich państw związkowych. W radzie tej miały jakiś głos rządy mniejszych państw niemieckich; cień przynajmniej ich udzielności istniał jeszcze pomimo przewagi kanclerza; ale z utworzeniem ministerstwa niemieckiego zniknie potrzeba utrzymywania ministrów pruskich zarówno jak saskich, meklenburskich, anhalckich, itd. Jedno ministeryum związkowe, jak jedna w parlamencie reprezentacya związkowa, to znaczy: osłabienie działalności ministrów państw średnich i małych, i odjęcie sejmom znaczenia ciał prawodawczych odrębnych. Mimo utrzymania tronów niemieckich, nastąpi niejako polityczne wcielenie krajów związkowych do Prus, bo skupienie ich pod wspólnym naczelnym rządem. Słowem, związek północnych Niemiec zamieni się na państwo północno niemieckie.

Po zaspakajających świeżo mowach w ciele prawodawczem francuskiem ministra Lavaletta, zdawałoby się, że Prusy żadnego nie zrobią kroku, którymby dobre stosunki z Francyą miał nadwerężać. Ależ uchwała o ministerstwie związkowem stosunki te naraża, bo zależały one przedewszystkiem na utrzymaniu organizacyi Niemiec zastrzeżonej traktatem prażskim. Dotychczas przejście tylko Prus za Men było w oczach rządu francuskiego aktem wyzywającym; uchwała piątkowa przekonywa nas, że bez rozszerzenia granic państwa pruskiego za Men, granice te rozpościerają się, bo Prusy za pośrednictwem jednego parlamentu i jednego rządu wcielają w siebie kraje mniejsze niemieckie, a centralizując Niemcy, działają wbrew zastrzeżeniom Francyi.

Dla tego uchwała rzeczona po przystąpieniu do niéj kanclerza wyprowadza panowanie pruskie po za granice państwa pruskiego i przygotowuje centralizacyę Niemiec pod opieką i władzą pruską.

Wydział konstytucyjny Rady państwa odrzucił wszystkie punkta rezolucyi sejmu naszego. W ciągu kilkodniowej przerwy pomiędzy przedostatniem a ostatniem posiedzeniem tego wydziału ważyły się losy nie tylko rezolucyi lecz oraz ministerstwa. Dr Giskra, prawdziwy wyobraziciel systemu obecnego, stanął tak wyraźnie przeciw żądaniom Galicyi, iż od przyjęcia ich musiało być zawisłem jego pozostanie dalsze albo usunięcie się. Mianowanie prezesem rady ministrów hr. Taaffego a podobno powołanie na ministra obrony krajowej jenerała Moeringa, który to urząd sprawował był hr. Taaffe obok zastępczego prezydowania, świadczą, iż ministerium ustaliło się, a przeto że w łonie gabinetu nastąpiła zgoda na podstawie odrzucenia rezolucyi galicyjskiej, oraz, że korona dała sankcyę tej polityce, jaką się rządził dotąd p. Giskra. Wejście do gabinetu jenerała Moeringa jest znakomitem wzmocnieniem stanowiska p. Giskry, oficer ten bowiem należy do tej samej szkoły centralistyczno-liberalnej co minister spraw wewnętrznych.

Ze względu przeto na zmianę zaszłą w ministerstwie w duchu powyżej wskazanym, przesądzać można, że bezwzględnie oświadczą się w izbie przeciw rezolucyi wszyscy członkowie ministeryalnej większości. Mimo tej niemal pewności posłowie nasi muszą stoczyć jeszcze walkę w izbie, bo nie wolno im oddawać za wygraną sprawy, która na teraz uledz może, ale pozostanie nadal tak długo programem życzeń i potrzeb Galicyi, dopóki bądź parlamentarne stosunki, bądź względy polityczne, bądź wreszcie inne okoliczności sprzyjające nie utorują rezolucyi drogi do zwycięstwa. Kryzys ministeryalna w Austryi była w tej chwili więcej niż kłopotem i chęć uniknienia jej stała się dla rezolucyi ciosem stanowczym. Skoro nadejdzie pora, iż kryzys ta straci dzisiejszą swoją doniosłość, gdy osłabnie wiara w nieomylność systematu dziś panującego, a osłabnąć ona musi już przez to samo, iż nadzieje do tego systemu przywiązywane, zbyt są wygórowane; wtedy rezolucya galicyjska będzie mogła liczyć na powodzenie. Ta jej przyszłość nie przesądza w niczem kwestyi co do zachowania się delegacyi polskiej po odrzuceniu rezolucyi w izbie.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał zawiadomienie za pośrednictwem Namiestnictwa, iż ma być utworzoną w tymże uniwersytecie katedra zwyczajna historyi polskiej z wykładem polskim. Wydział filozoficzny zajmuje się już czynnościami przygotowawczemi do obsadzenia tej katedry. Postanowienie to będące bezpośrednim wynikiem woli cesarskiej, objawionej jeszcze zeszłej jesieni, nie mogło ze względu na wymagania konstytucyjne wejść w wykonanie przed uchwaleniem budżetu ministerstwa oświecenia, w którym znajduje się objęty wydatek na uposażenie tej katedry. Skoro zaś ustawa finansowa otrzymała przez sankcyę cesarską moc obowiązującą, ministerium bezzwłocznie przesłało namiestnictwu we Lwowie dotyczące polecenie, a w parę dni później już senat akademicki miał wręku upoważnienie do przedsiębrania stosownych kroków.

Uniwersytet Jagielloński pozbawiony katedry dziejów polskich przez trzy dwory w skutku reorganizacyi zakładów naukowych w Krakowie, odzyskuje z woli Monarchy ten dowód życzliwości i poszanowania przeszłości narodowej. Wprawdzie, potwornym był stan rzeczy taki, że na całej ziemi polskiej, po zniesieniu uniwersytetów wileńskiego i warszawskiego, akademii zamojskiej czyli szczebrzeszyńskiej i liceum krzemienieckiego, tysiącoletnie dzieje kraju naszego nie miały tłumaczy innych, prócz tych, na jakich starczyło wychowanie domowe i bez kierunku krytycznego przewodnika oddane były samouctwu. Błędy, jakie się w narodzie zagnieździły, skrzywione pojęcia o przeszłości, naciąganie dzisiejszych pojęć do obrazów przeszłości, są owocami tego bezładnego uczenia się dziejów ojczystych skutkiem braku katedr uniwersyteckich. Jak dziś w szkołach publicznych pod zaborem rosyjskim a niedawno jeszcze w szkołach galicyjskich poniewierano przeszłością narodu, tak znów reakcya w umysłach i sercach młodzieży snuła błędne ideały albo naciągała je na nić tegoczesnych socyalnych marzeń. Niejedno złe w narodzie wiedzie z tego źródło swoje. Dzięki więc Monarsze, co położył koniec temu brakowi tak dotkliwie uczuwać się dającemu przez wszystkich ludzi uczciwych i patryotów. Utworzenie tej katedry nie ma żadnej styczności z rezolucyą sejmową, a natomiast datę jej możnaby odnieść do zamierzonej podróży cesarskiej do kraju naszego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 kwietnia.

(*J.*) Wspomnieliście już kilka razy o mającym się zwołać zjeździe akademików polskich w Krakowie, a i obszerniejsze omówienie całej tej sprawy umieściliście przed niedawnym czasem w feiletonie waszym; pozwólcie więc, że wam z walnego zgromadzenia akademików, jakie dziś w tej sprawie miało miejsce, prześlę krótkie sprawozdanie. Wspomniane zgromadzenie odbyło się dzisiaj przed południem w sali ratuszowej; zostało ono zwołane przez Wydział Czytelni akademickiej, który na wezwania Towarzystwa naukowo-literackiego „Ognisko“ w Wiedniu zajmował się urządzaniem potrzebnych do zjazdu przygotowań. Przewodniczącym dzisiejszego zgromadzenia wybrany p. Próchnicki, prezes „Czytelni (słuch. fil.); referentem Wydziału był p. Kuczyński, (wiceprezes „Czytelni“ (słuch techn.). Referent w krótkości podał treść przedłożeń Towarzystwa „Ognisko“, które w tej mierze przysłało trzy szczegółowe wypracowania swoich członków: Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Aleksandra Kryłowskiego i Marcelego Friedmana. Przedłożenia „Ogniska“ dążą do tego, aby zwołano zjazd akademików polskich do Krakowa celem obradowania nad sprawami najbliżej akademików dotyczącemi, mianowicie nad odpowiednią reformą obecnych Towarzystw wzajemnej pomocy, nad podawaniem petycyj do odnośnych władz w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako naukowego, nad łącznością i komunikacyą wzajemną wszystkich akademików Polaków, po różnorodniejszych zakładach naukowych rozrzuconych, wreszcie nad wydawaniem czasopisma akademickiego. Wydział Czytelni przychylił się do wniosków “Ogniska“, i poleca takowe zgromadzeniu do przyjęcia, z tem jednak zastrzeżeniem, żeby zjazd w mowie będący nie miał cechy urzędowej, jakąby podług przedłożeń „Ogniska“ mieć musiał, a mianowicie, aby odstąpiono od myśli wybierania delegacyj *ad hoc*, aby nie zapraszano, jak sobie tego życzy program „Ogniska“; członków Rady szkolnej, profesorów i innych mężów nauki również, żeby zjazdowi temu nie nadawać pretensyonalnego tytułu „kongresu“. Po przemówieniach pp. Piotra Zbrożka, Juliusza Sokala, Bernatowicza, Ludwika Inlaendera, Krzyżanowskiego i Stanisława Badeniego przyjęto w zupełności wniosek Wydziału. Na wniosek p. Sokala uchwalono poruczyć Wydziałowi Czytelni akademickiej przeprowadzenie myśli zjazdu. Zgromadzenie odbyło się z wzorowym spokojem powagą; obecnych było do czterechset akademików, między którymi kilkunastu uczniów szkoły rolniczej z Dublan.

Wiedeń 17 kwietnia.

♯ Już w drodze telegraficznej wam doniosłem, że sytuacya od dnia wczorajszego w zupełności się pogorszyła. Przez czas krótki można było mniemać, i to nie bezzasadnie, iż się uda przyjaznym dla nas żywiołom wpłynąć na koronę i na rząd przedlitawski i wyjednać ustępstwa, o ile one przynajmniej wchodzą w zakres władzy wykonawczej. Na usprawiedliwienie ostatnich moich różowych doniesień o stanie rezolucyi galicyjskiej nadmienić winienem, że miano słuszne powody do mniemania, iż ministeryum wobec możebnego wystąpienia Polaków z Rady państwa i prawdopodobnego wstrzymania się od wyborów do Delegacyi wspólnej, ujrzy się zmuszonem do poczynienia pewnych koncesyj na rzecz Galicyi, zwłaszcza, że i deputowani niemieccy jakby z nakazu rządu o wiele przyjaźniej się wyrażali o wnioskach sejmu galicyjskiego. Od dnia wczorajszego wszystko się znowu zmieniło. Pewna wysoko położona osoba jeszcze przed posiedzeniem wydziału konstytucyjnego oświadczyła, że Polacy już niczego spodziewać się nie mogą, gdyż ministeryum postanowiło nieodstępwać ni na krok od gruntu konstytucyjnego. Pod wrażeniem słów tych deputowani nasi poszli na posiedzenie wydziału konstytucyjnego, które w rzeczy samej tak wypadło, że chwilowo żadna nie powstaje nadzieja. P. Giskra z wielkim naciskiem oświadczył, że ministeryum na punkta w rezolucyi galicyjskiej postawione żadną miarą zgodzić się nie może, poczem odrzucono kolejno punkt po punkcie. Dr Rechbauer i jemu podobni „autonomiści“ również żadnego nie wnieśli projektu, chociaż to szumnie byli zapowiedzieli. Polacy z wielką energią bronili uchwały sejmowej i zaprzestali jej bronić dopiero wtenczas, kiedy już wszystko widocznie było stracone. Mamy zatem dwie koncesye: urządzenie Izb handlowych i koszta kultury krajowej (12.000 złr.)!

Jest to wielka ironia ze strony tych, co dwa punkta wspomnione uważają za koncesye. Uderzyć musi jedna jeszcze okoliczność, o jakiéj pół urzędowa *Reichsraths-Correspondenz* nie wspomina. Dr Giskra rzekł bowiem, że i ostatnia uchwała rady ministrów, tj. co do odrzucenia rezolucyi, zapadła jednogłośnie i że wszystkie postanowienia rządowe za ministerstwa obecnego w sprawie Galicyi wydawane były wynikiem porozumienia wszystkich ministrów. Słowa te p. Giskry na nas dziwne robią wrażenie.

Teraz powstaje kwestya, co się daléj stanie? Koło polskie zbiera się dziś lub najpóźniéj jutro na posiedzenie dla naradzenia się, co daléj czynić wypada. Nie chcę wyprzedzić biegu wypadków, lecz mniemam, że wobec ogólnego wzburzenia, jakie panuje między Polakami, stanie uchwała wystąpienia.

Ministrowie odbyli dziś posiedzenie celem uporządkowania własnych spraw domowych. Zgodzili się na wybór hr. Taaffego prezezem ministrów, i centralisty p. Plenera jego zastępcą. N. Pan nie sprzeciwia się temu wyborowi. Jenerał Möring najpierw zostanie członkiem Izby wyższéj, a następnie ministrem obrony krajowej. Wybór ten nastąpił przed posiedzeniem w sprawie rezolucyi galicyjskiéj, co po części tłómaczy niepomyślny obrót sprawy naszéj. Ministrowie zapytali się bowiem hr. Taaffego, czy gotów jest bronić konstytucyi w najważniejszych punktach, na co p. Taaffe chętnie przystał; tak więc ministrowie przedlitawscy ostro się trzymają!

Wiedeń 17 kwietnia.

—*r.* Interpretacya ministeryalna jakiéj doznaje ostateczne obsadzenie posady prezesa ministrów, brzmi oczywiście bardzo uspakajającą. Nominacya hr. Taaffego rzeczywistym prezesem gabinetu w niczem nie zmienia położenia rzeczy a wejście jenerała Möringa do ministeryum wzmacnia tylko stronnictwo wiernokonstytucyjne. Jenerał Möring, rozumują daléj, nie zasiada wprawdzie w parlamencie, lecz należy do staréj gwardyi parlamentarnéj z r. 1848. Po za sferami ministeryalnemi nieco odmiennie sobie tłómaczą wypadki w łonie ministerstwa. Sposób ten załatwienia przesilenia jakie panowało od dawna w gabinecie przedlitawskiem, dowodzi, że przesilenie jest tego rodzaju, iż ostateczne jego rozwiązanie wymaga ustąpienia kilku ministrów. W nominacyi hr Taaffego upatrują tylko wybieg chwilowy celem zasłonięcia powszechnie znanego współzawodnictwa między frakcyą p. Giskry a frakcyą p. Herbsta i zakończenia współzawodnictwa między ministrami przedlitawskimi a kanclerzem. Lecz właśnie dla tego, że ostatnie nominacye są tylko półśrodkiem, mało one budzą zaufania, ponieważ wszyscy są przekonani, iż zatargi wnet się wznowią, gdyż przyczyna wewnętrzna takowych dziś jeszcze nie ustąpiła, i nie tak prędko ustąpi, chyba jeśli jakie wypadki nadspodziewane może zdołają wpłynąć na zupełną zmianę położenia. Wszak główna przyczyna skargi ministrów na tem polega, że ci nie czują się tak swobodnymi wobec kanclerza, jak nimi są ministrowie węgierscy, że wciąż narzekają na mieszanie się kanclerza do spraw wewnętrznych, kanclerz zaś uważa politykę zagraniczną za ściśle związaną z rozwojem stosunków wewnętrznych.

Paryż 14 kwietnia.

-i- Dzienniki zagraniczne, mianowicie angielskie, które tak sympatycznie mowę pana Lavaletta oceniły, po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, zaczynają spostrzegać, że nie daje ona tak stanowczych rękojmi utrzymania pokoju, jak to się im w pierwszej chwili wydało. *Morning Post* powiada, że mowa ta pozwala wierzyć, iż nie przyjdzie do starcia; *Times* ufa w utrzymanie pokoju; lecz *Daily News* nie zupełnie tę nadzieję podziela. Francuskie dzienniki, zwłaszcza opozycyjne, ogólnie sądzą, że przy tych zapewnieniach pokojowych zanadto się szczęk oręża rozlega, aby na nich z zupełną ufnością polegać można. W istocie objaśnienia udzielone ciału prawodawczemu przez ministra wojny, marszałka Niel, co do stanu armii francuskiej wskazują, że Francya najzupełniej do wojny jest przygotowaną, i w ciągu dni ośmiu rzucić może w kraj nieprzyjacielski 600,000 żołnierzy.

Układy z Belgią, w największej prowadzone tajemnicy, idą bardzo powoli. Wyjazd p. Frère Orban odłożonym został, i jak utrzymują, minister belgijski około dziesięciu dni zabawi jeszcze w Paryżu.

Minister wyznań, p. Baroche, zajmuje się gorliwie sprawą przyszłego soboru. Kwestya ta jest podobno przedmiotem porozumień pomiędzy Francyą, Austryą i Włochami. Wiadomość z Wiednia, podana przez *Correspondance do Nord-Est*, jakoby trzy te dwory porozumiały się co do utrzymywania w Rzymie wspólnej załogi w czasie soboru, nie zasługuje na wiarę; i *Gazette de France* dziwi się, że podobna wiadomość mogła wyjść ze źródła znanego z przychylności swojej dla świeckiej władzy Papieża.

Listy z Włoch wskazują, że gabinet florencki niespokojnem okiem na mający się zebrać sobór spogląda, i radby zebraniu się jego przeszkodzić. Duchowieństwo włoskie główny dotychczas wpływ na obiór papieży wywiera; zebranie się biskupów z całego świata wpływ ten zniweczyć może, a w razie obioru nowego papieża, czego sobie podobno Pius dla zabezpieczenia stolicy Apostolskiej ma życzyć, najwyższą tę godność cudzoziemcowi jakiemu powierzyć może. Rząd włoski widzi w tem dla siebie powiększenie trudności, i opinię narodu włoskiego przeciwko soborowi podnieść usiłuje.

Objawy wzajemnej sympatyi pomiędzy Austryą i Włochami nie ustają; obecnie krąży wiadomość, że Wiktor Emanuel zamierza udać się do Wiednia, a Cesarz Franciszek Józef ma oddać mu wzajemnie wizytę we Florencyi.

Z powodu przypadającej w dniu 15 sierpnia stuletniej rocznicy urodzin Napoleona I, Cesarz przesłał ministrowi stanu list, w którym wyraża życzenie, aby od tej daty wszyscy wojskowi, z czasów rzeczypospolitej i pierwszego cesarstwa, otrzymali 250 fr. rocznej pensyi. W liście tym Cesarz z szlachetną otwartością przyznaje, że pamięci wielkiego Cesarza zawdzięcza, iż „z niczego został tem, czem jest.“

Książę Napoleon znowu w podróż się wybiera. Celem jej podobno ma być Peszt i skłonienie Węgrów do podpisania polityki Austryi i Francyi w kwestyi niemieckiej. Jak wiadomo, książę Napoleon związany jest stosunkami przyjaźni z ministrem Andrassy i z wielu innemi politycznemi znakomitościami Węgier.

Ciało prawodawcze pospiesznie budżet dyskutuje i zatwierdza — deputowani radziby coprędzej udać się do swych departamentów, aby w agitacyi wyborczej wziąść udział i nie dać się kandydatom niezależnym wysadzić. Żywość obecnej agitacyi w porównaniu z r. 1863 pokazuje, że Francya ocknęła się z letargu, i na seryo o interesach swoich myśleć zaczyna. Pogłoski o zmianach w rządzie ucichły — rezultat wyborów stanowić dopiero będzie o doniosłości zmian, jakie w dotychczasowym systemacie zrobić będzie trzeba. Cesarz w zasadzie gotów jest podobno swobody rozszerzyć i odpowiedzialność ministrów zaprowadzić; utrzymują, że Emil Ollivier kilkakrotnie znowu w tym celu do Tuilleries był wzywanym. Dzienniki radykalne, do których i *Siècle* się dołączył, na zabój przeciwko Emilowi Ollivier występują. Udział jego w reformach 19 stycznia i wiara, iż rząd cesarski może się pogodzić z wolnością, nienawiści tej są przyczyną. *L'Opinion Nationale* stając w obronie Olliviera przypomina, iż w r. 1858, kiedy pod wpływem oburzenia, jakie zamach Orsiniego wywołał, izba tak zwane prawo *bezpieczeństwa publicznego* dyskutowała, i prawo to wyjątkowe przez aklamacyą zatwierdzić chciała, jeden tylko znalazł się deputowany, który przeciw niemu wystąpił, i w imieniu ludzkości i sprawiedliwości odrzucenia się jego domagał. Tym deputowanym był właśnie Emil Ollivier.

Ostatnie depesze z Belgii donoszą, iż rozruchy wybuchłe w fabrykach Cockerill i Seraing, uspokojone już zostały. Wielu robotników podejrzanych o podniecanie do gwałtów aresztowano.

Rzym 12 kwietnia.

Dzień wczorajszy pamiętnym na zawsze zostanie w dziejach panowania Piusa IX. Napływ podróżników, darów i powinszowań ze wszystkich części świata czynią go zgoła wyjątkowym i bezprzykładnym. Ojciec Sw. wyszedł ze mszą o godzinie 7½ do wielkiego ołtarza niezmiernej świątyni. Wnętrze jej było napełnione wiernymi i ciekawymi różnej narodowości, wszelkiego wieku i stanu. Zdaniem samego urzędowego dziennika rzymskiego, nigdy zapewne kościoła Sw. Piotra od czasu założenia swego podobnego natłoku nie pamiętał.

Wkoło krypty nie było trybun jak na święta Wielkanocne i na inne uroczystości; przestrzeń więc swobodną zostawała, i ze wszech stron można było widzieć najwyższego pasterza celebrującego pod kopułą Michała Anioła. Uroczyste milczenie i skupienie ducha przerywane tylko pobożnemi westchnieniami unosiło się nad tym niezliczonym tłumem złożonym ze wszystkich ziem i ludów cywilizowanych lub nawróconych na wiarę Chrystusową. Wśród podobnej to ciszy Pius IX odprawił nabożeństwo, będąc sam aż do łez wzruszonym. Po mszy zanucił *Te Deum*, do którego wszyscy obecni w liczbie kilkudziesiąt tysięcy jednogłośnie się przyłączyli. Byłto hymn rzeczywiście wspaniały, na który odpowiadały dzwony rzymskich kościołów, i działa grzmiące na okopach zamku Sw. Anioła. Nareszcie Ojciec Sw. udzielił obecnym błogosławieństwa Przenajświętszego Sakramentu; podczas mszy zaś komunikował własną ręką ośmiu uczniów ochronki *Tata Giovanni*, której był przełożonym tak długo, tudzież przeszło dwieście osób osobliwem pozwoleniem opatrzonych. Po nabożeństwie przeszedł do zakrystyi Sw. Piotra, gdzie kapituła przygotowała dla niego wspaniałe śniadanie. Parę tysięcy osób znajdowało się na tem śniadaniu. Z przyjemnością widziano na niem biedną pielgrzymkę z Warszawy, która najlepiej w tej okoliczności uciśniony i nieszczęśliwy naród przedstawiała na uczcie papieskiej. Jestto niejaka Małgorzata Andres, która nieodstępnie od lat kilku towarzyszy Ojcu Sw. wszędzie, gdzie sie tylko publicznie ukazuje. Papież zna ją już bardzo dobrze, i dał rozkaz Szwajcarom, aby ją wszędzie puszczali bez zwykłych biletów, w jakie kobiety powinny być zaopatrzone na ceremonie watykańskie. Poczciwa Małgorzata znana i lubiona przez prałatów i kardynałów, jest niejako cieniem Piusa IX.

W bazylice podczas nabożeństwa podziwiano koło spiżowego posągu Sw. Piotra przepyszne olbrzymie równianki z kamelii, które Genua przysłała Papieżowi na sekundycye. Kwiaty ułożone były na nich z niezrównanem mistrzostwem w rozliczne wzory i godła zastosowane do okoliczności.

Ojciec Sw. wróciwszy potem do Watykanu, przyjmował Swięte Kolegium, ciało dyplomatyczne, różne ciała duchowne i świeckie, straż szlachecką itd. Kardynałowie ofiarowali mu misterną szkatułkę zawierającą 80.000 fr., straż szlachecka zaś woreczek wyszywany przez księżne Altreri i Barberini, i mieszczący w sobie 5000 fr.

Wszyscy niemal monarchowie europejscy ponowili dnia tego telegrafem życzenia Ojcu Sw. *Giornale di Roma* wymienia w liczbie winszujących: cesarza Napoleona, cesarzowę Eugenię i cesarzewicza; cesarza Franciszka Józefa; króla Belgijskiego, który także własnoręczny list do Papieża napisał przez posła swego hr. Pyche de Petenghem; króla Pruskiego, który oprócz listu przysłał Ojcu Sw. przez księcia Raciborskiego prześliczną wazę porcelanową; króla Bawarskiego, który pisał także do Piusa XI przez hr. Maksymiliana d'Arco; rzeczypospolite amerykańskie, które mu winszowały przez margr. Lorenzana; królową Wiktoryę, która mu życzenia swe przesłała za pośrednictwem p. Odona Russella; Aleksandra II, który syna przysłał do Rzymu; królową Izabellę i księcia Asturyi; królów Saskiego, Wirtembergskiego i Hanowerskiego; cesarza Brazylijskiego; cesarzową Meksykańską; W. księcia Toskańskiego, itd.; a wreszcie rząd tymczasowy hiszpański, którego nakoniec dziennik urzędowy wymienił po raz pierwszy. Jedynymi władcami, którzy Papieżowi życzeń nie złożyli, byli królowie Włoski i Portugalski.

Po obiedzie Ojciec Sw. oglądał dary prowincyj na dziedzińcach watykańskich poustawiane, i dawał posłuchanie deputacyom świata katolickiego w górnej sali nad przysionkiem Sw. Piotra. Około sześciu tysięcy osób wszelkiej narodowości stanęło tam przed nim. Ojciec Sw. zaś z wyniosłego tronu przemówił do nich w następny sposób:

„Kościół Chrystusów był zawsze celem prześladowania ze strony złych; ale jeżeli zmuszony był do nieustannej walki, wychodził też zawsze zwycięzko z tych zapasów. Bog bronił zawsze i broni dotąd swego Kościoła, używając różnych sposobów stosownie do różnicy czasów. Te, jakich dawniej używał, nieprzydatnemi może byłyby już dzisiaj. Bóg nie obdarza już nas jak dawniej łaską cudów ku nawracaniu narodów, jak to niegdyś bywało, kiedy słał do nich Swiętych swoich. Wprawdzie Swiętych i dziś nawet nie braknie; ale gdyby posyłani byli jak dawniej do miast i do ludów, stronnictwo bardzo silne, choćby z mniejszości tylko złożone, prześladowałoby ich zawzięcie zamiast ich słuchać i udaremniałoby ich posłannictwo sprzeciwiając się spełnieniu takowego. Jednak Bóg nie pozwala, aby Kościół jego był opuszczonym; a gdyby nawet odstąpili go wszyscy, umiałby jeszcze wszechmocnem i rozkazującem słowem swojem uciszyć wiatry i przywieść do milczenia ryczące wały morskie. Ale opuszczenia takiego Bóg nie chce, a lubo kościół jego jest napastowany zewsząd, przecież krocie i miliony katolików (a widzę tu

przed sobą przedstawicieli wszystkich narodów ziemi) powstają w obronie tej Stolicy Swiętej i wszystkich praw jej. Nie, zaiste, nie powinniśmy w ich obecności zstępować do niegodnych kompromisów, nie powinniśmy zgoła, jakby tego życzyli sobie niektórzy, godzić razem to co jest ze wszech miar niezgodnem! Powiedźcie wszystkim tak jak ja wam powiadam, powtórzcie wszystkim, którzy pożądają takich rzeczy, iż nie masz zgody między prawdą a błędem i kłamstwem, a że prawda jest ta, która już tylokrotnie ogłoszoną została przez tę Stolicę Swiętą, i nawet niedawno. Módlmy się raczej, aby się wszyscy do niej nawrócili, abyśmy mogli wszystkich w niej uściskać. Jest bowiem jeszcze wielu różniących się od nas wiarą; módlmy się więc także za tymi, ażeby wszyscy powrócili na łono Kościoła tego Swiętego, pod wspólne Ojca poddasze, i pomnożyli poczet braci naszych. Wzywajmy Pana pięknemi wyrazy, jakiemi go Kościół świeżo wzywał: *Deus qui diversitatem gentium in conffessione tui nominis adunasti...* Ach! niech jedna wiara was ożywia, niech jedno współubieganie się w nabożeństwie was łączy razem, to współubieganie się, skutkiem którego dążycie wciąż do Rzymu, jako do waszego środka ciężkości i kupicie się w koło tej Stolicy Swiętej. Ach! Rzym starodawny władca pogańskiego świata, Rzym nawet nowożytny, który po nim nastąpił i przed którym schylali pokornie czoło mocarze tego świata, zyskując tyle blasku, powagi i siły, ile mu sami ofiarowali uszanowania, uległości i odwagi, Rzym ten, gdzież się podział? Napróżno go szukam, nie spostrzegam go nigdzie!... Rzym mój ja znajduję w oczach i w sercach waszych, i w sercach tych wszystkich, którzy wzdychają do tego środka jedności prawdy, mocy, gotowi wszystko poświęcić na jego cześć i obronę... Wytrwajcie więc w tych uczuciach z rosnącą gorliwością; ażeby zaś utwierdzić was w takowych, chcę wam zostawić błogosławieństwo moje zanim się rozstaniem — Błogosławieństwo Boże jest nader drogim darem. Udzielam go wam tedy, ażeby było z wami aż do śmierci a mianowicie w strasznej chwili, kiedy będziecie musieli oddać dusze wasze Stwórcy. Wówczas to w przedzgonnej walce przypomnijcie sobie błogosławieństwo, które teraz odbieracie odemnie; pokrzepi ono was i wyjedna wam w zamian błogosławieństwo trwające przez wieki wieków..."

Mowa ta była przyjęta z niesłychanemi okrzykami i oklaskami przez słuchaczy, którzy całowali stopy Ojca S. Papież pobłogosławiwszy ich, wyszedł jeszcze na krużganek S. Piotra dla usłyszenia hymnu Gounoda dla siebie ułożonego, a który tysiąc muzykantów wykonało. Nowe okrzyki powitały go na placu. Wieczorem puszczono *girandolę* czyli sztuczne ognie. Oświetlenie kopuły odbyło się poprzedniego wieczora.

Kraków 18 kwietnia. *Gazeta Wiedeńska* podaje nominacyą Piotra Styczyńskiego radcy sądu wyższego we Lwowie na radcę dworu przy najwyższym sądzie.

Wiedeń 19 kwietnia. Odczytując uwagi dzienników wiedeńskich i węgierskich o problematach jakie ustawicznie przedstawią nietrwalona i niezadawalniająca znaczną większość krajów konstytucya przedlitawska, a mianowicie tocząca się w obecnej chwili sprawa rezolucyi galicyjskiej — przekonać się można, że ciasnota pojęć centralistycznych wszędzie tam ustępuje, gdzie nieutracono zupełnie poglądu na całość monarchii; w miarę o ile organa wiedeńskie stają w styczności lub ulegają wpływom z tamtej strony Litawy rozszerza i rozwidnia się horyzont przed niemi, a słowo sprawiedliwego ocenienia i politycznego poglądu zastępuje zaciekłość powiedzielibyśmy niemal sekciarską centralizmu. I tak *Debatte* od początku odznaczała się temi zaletami od swych wiedeńskich koleżanek w sprawie naszej rezolucyi. *Wanderer* podobnie w artykule pod napisem „opozycya narodowości," przyznając się do swego niemieckiego stanowiska z ubolewaniem wyraża się o bezwzględności z jaką postępują sobie wobec żądań polskich, upatruje w tem jakby chęć pozbycia się frakcyi polskiej z Rady państwa, w czem znów widzi tylko niebezpieczeństwo dla konstytucyi. Nie jest on za przyznaniem wszystkich żądań rezolucyi, jako gorliwy zwolennik konstytucyi grudniowej pragnąłby widzieć ją utwierdzoną a osłabione szeregi jej oponentów. Obecnie opozycya przeciw konstytucyi, mówi *Wanderer* rozdziela się na trzy obozy: czesko-morawski, słoweńsko-tyrolski i polski; gdy bezwzględnością zmusimy Polaków do ustąpienia, obozy te się zjednoczą, a żądania opozycyi wzmogą się i wzrosną. Teraz byłby czas przystąpić do przejrzenia konstytucyi przez Radę państwa za współudziałem Węgrów, brakuje jednak do tego odwagi. Ułożywszy się z Polakami możnaby się obejrzeć w Czechach za stronnictwem, któreby skłonnem było rękojmie autonomii z duchem konstytucyi pogodzić.

Jeźli wpływ węgierski powyższe dwa dzienniki do takiego przywiódł umiarkowania, to z drugiej strony ciekawym jest bój jaki się wszczyna pomiędzy centralizmem wiedeńskim a hegemonią węgierską. Walka ta między dwoma ogniskami politycznemi objawiła się w świeżej polemice starej *Pressy* a *Pesti Naplo*. *Naplo* twierdzi bowiem, że jest rzeczą nieuchronną i widoczną, iż trzechwiekowa polityka, która z Wiednia utworzyła centrum wszystkie kraje w zależności trzymającem, nowemu i stanowczemu ulega przeobrażeniu i że dziś sam naturalny wskazuje rozwój, że kraje i ludy całej monarchii winny szukać punktu ciężkości w Węgrzech. Jakkolwiek centralizacya z dualizmem szła długo w zgodzie, takiego aksiomatu niemogła strawić *Presse*. Dla niej nic niezmienione, Wiedeń zawsze monopolią monarchii. Z lubością tylko dziennik liberalny chwyta słowo zależności krajów, ich dependencyi. Życząc dobrze rozwojowi konstytucyjnemu Węgier, żąda wzajemności dla rozwoju centralizmu w Przedlitawii. Jeźli tu są kłopoty — to i tam skutek wyborów okazał, że stan rzeczy nie jest zabezpieczony i ustalony. Lecz w analogjach dała się nieco zadaleko unieść *Presse*, gdy porównywa stanowisko Galicyi do stanowiska Kroacyi, bo to porównanie właśnie przeciwko jej założeniu się obraca. Galicya jest niezadowolnioną, tak jak i Chorwacya nią jest — ale przepomina *Presse*, jaka faktyczna zachodzi różnica między położeniem dwóch krajów i jaka też zasadnicza różnica między charakterem centralizacyi wiedeńskiej odmawiającej wszystkich praw narodowościom i pojedyńczym krajom a hegemonii węgierskiej przyznającej prawa i swobody narodowe i autonomiczne a chcącej utrzymać tylko polityczną przewagę. Gdyby natłok przedmiotów dozwolił nam miejsca i czasu zastanowilibyśmy się szczegółowo nad tą różnicą i nad odmiennem pojęciem przewagi Wiednia a Pesztu.

Równie osobnego rozbioru wymaga ciekawy i szczególny w swym rodzaju artykuł *Vaterlanda* pod napisem *Panpolonismus.*

Pester Lloyd zamieszcza artykuł Jła Türra, także natchniony wrażeniem obrotu sprawy rezolucyjnej. Türr stawia paralelę między stanami zjednoczonemi południowej Ameryki a Austryą i w istocie znachodzi wiele analogij między dwoma organizmami państwowemi, choć ta analogia nam się wydaje, że zawisła na tem, iż natura składowego państwa każe zwrócić się do najdoskonalszej formy składowej czyli federacyjnej organizacyi, jaką posiadają stany zjednoczone, tylko, że ją w Austryi jeszcze pożądańszą i odpowiedniejszą czyni różnica narodowości. Stawiając wzór Stanów Zjednoczonych uskarża się Türr, że Przedlitawia wcale za tym wzorem nie zdąża, i kiedy w Ameryce rozdział atrybucyi ustawodawczej między kongresem a reprezentacyami w stanach nie przedstawia walki o kompetencyą i kiedy miłość jednoczy cały organizm — u nas toczy się ustawicznie walka o kompetencyą, a wzrastają tylko namiętności i antagonizmy. Dr Sturm w rozprawach wydziału nad rezolucyą twierdził, że niemożna przystąpić do zmian i rewizyi konstytucyi, gdyż ona dopiero dwa lata ma istnienia. Czyliż nie polityczniej uczynili Amerykanie, powiada Türr, uznawszy właśnie we dwa lata po zaprowadzeniu swej konstytucyi, że ma ona wielkie niedostatki i błędy, które zaraz z początku należy poprawić?

— Posiedzenie Rady państwa 16 tm. rozpoczęło się małą utarczką osobistą z powodu interpelacyi, jaką złożył Dr Roser przewodniczącemu Wydziału konstytucyjnego, jak daleko posunęły się prace podkomitetu, gdyż wiele nadeszło petycyj domagających się bezpośrednich wyborów, skrócenia sesyi Rady państwa i pomnożenia krzeseł poselskich w izbie. Zadawalająca odpowiedź p. Pratobevery i wycieczka Dra Rosera przeciw br Tintemu przy tej okazyi, wywołała interwencyą prezesa i przystąpiono do porządku dziennego, mieszczącego dalsze obrady nad ustawą o podatku gruntowym.

§ 8 ustanawia zasady stałe co do składu krajowych komisyj. Komisye te mają się składać z 6 do 10 członków, w połowie przez ministerstwo skarbu a w połowie przez krajową reprezentacyą naznaczonych. Paragraf ten przyjęto z poprawką, że komisye mogą przyjmować do wzmocnienia rzeczoznawców.

§ 9 mówi o organizacyi komisyj szacunkowych powiatowych. Komisye składają się z 8 członków, 4 nominacyi ministerstwa, 1 z wyboru najwyżej opodatkowanych, a 3 wyznaczonych przez reprezentacyą powiatową.

Wężyk domaga się, aby i komisye powiatowe mogły powoływać rzeczoznawców. Poprawka ta poparta, została odrzuconą.

§ 10 wymaga, aby urzędnicy mianowani przez ministerstwo byli krajowcami i odpowiadali swemu zadaniu.

P. Torosiewicz wnosi poprawkę, aby urzędnicy posiadali język krajowy. P. Skene odpowiada, że tu niechodzi o agitacyą za słowiańską gramatyką.

Minister Brestel oświadcza, że ministerstwo będzie ściśle przestrzegać wykonania paragrafu, aby geometrzy o ile możności posiadali język krajowy, ale niemożna tego w ustawie wypowiadać, gdyż w Bukowinie n. p. lud mówi trzema językami, trudno przeto dobrać geometrów władających wszystkiemi trzema.

Poprawka Torosiewicza odrzucona.

§§ 12 i 13 zajmujące się sposobem prowadzenia szacunków przyjęto bez rozpraw.

§ 14 oznaczający, że wszystkie koszta szacunku z funduszów skarbu państwa mają być pokryte również przyjęty bez dyskusyi, tak jak i następne, tyczące się podziału na klasy normy szacunkowej.

Przy §fie 22 wniósł pan Grocholski kilka poprawek dążących do pomnożenia podstaw i wskazówek szacunkowych, wszelako wszystkie te poprawki odrzucono.

Zakończono w dniu tym rozprawy na 25, a wszystkie dzienniki uskarżają się na powolność obrad, jak gdyby Rada państwa miała jeszcze wiele czasu przed sobą.

— Wydział konstytucyjny odbył w d. 16 b. m. wieczór posiedzenie, na którem byli obecni Dr. Giskra Dr. Herbst, później Dr. Brestel, hr. Taaffe i p. Plener. Przedmiotem obrad była rezolucya sejmu galicyjskiego. Przyszedł pod obrady punkt 1 ustępu 3go brzmiący: „Ustawodawstwo gminne, bez ograniczenia wynikającego z art. 4 ustawy zasadniczej państwa z d. 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, przechodzi do kompetencyi sejmu. Sprawozdawca Dr. Kaiser wnosi odrzucenie, co po kilku uwagach deputowanego Grocholskiego przyjętem zostaje.

Obrady nad ustępami 4, 5, i 6 zostają po przybyciu ministra finansów odroczone.

Co do punktu 7 (własny najwyższy sąd i trybunał kasacyjny dla Galicyi) wnosi sprawozdawca że rząd jest zawezwany urządzić przy najwyższym sądzie w Wiedniu właściwy galicyjski Senat, składający się z członków posiadających języki galicyjskie, który to senat winien być organicznym członkiem sądu najwyższego.

Deputowani Ziemiałkowski i Czajkowski uznają to za niedostateczne ze względu na odrębne stosunki Galicyi, które również i w orzeczeniach prawnych zachowane być muszą, aby najwyższy sędzia znał z doświadczenia właściwość kraju, a przeto w kraju żył i działał; zresztą przemawia za tem kwestya kosztów i języków.

Dep. Rechbauer nie widzi w tem naruszenia podstaw konstytucyi i przypomina że i dla Włoch istniał senat w Weronie.

Minister sprawiedliwości Dr. Herbst mniema, że gdyby dla Galicyi tę koncesyą uczyniono, trzebaby ją uczynić i dla innych krajów. Wniosek podkomitetu uważać on tylko może za projekt do administracyjnego urządzenia najwyższego sądu; jako na osobne ciało przystać na to nie może, gdyż przez to byłaby naruszona jedność prawna i np. instytucya orzeczeń plenarnych byłaby całkiem przez to uniemożebnioną. Rząd czuje się zobowiązanym o to się tylko starać, aby senat taki był złożony, jednakże owi galicyjscy radzcy dworu musieliby i w innych senatach być używani, gdyż inaczej nastąpiłaby strata sił i czasu.

Dr. Kaiser oświadcza, że podkomitet wniosek ten postawił całkiem w duchu ministra sprawiedliwości.

Przy głosowaniu punkt 7 odrzucony zostaje wszystkiemi głosami przeciw głosom deputowanych galicyjskich, również jak wniosek dotyczący senatu na wzór, jaki istniał w Weronie.

Punkt 8: „Królestwo Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem otrzyma sejmowi odpowiedzialną administracyę krajową w sprawach wewnętrznej administracyi, sprawiedliwości, wychowania, publicznego bezpieczeństwa, rolnictwa, jak również ministra krajowego w radzie korony", zostaje wzięty pod obrady, za ukazaniem się równocześnie ministra finansów Dra Brestla, wraz z punktem 4tym (wydzielenie pewnej sumy ze skarbu państwa do rozporządzenia sejmu).

Sprawozdawca Dr Kaiser oświadcza, że w podkomitecie widziano w tem żądaniu państwową odrębność Galicyi i nie miano przekonania, aby pomyślność Galicyi wymagała tej zmiany konstytucyi. Taka zmiana konstytucyi zachwiałaby wiarę w stałość kostytucyi i ośmieliłaby nieprzyjazne jej usiłowania. Austrya nie znosi konstytucyi federacyjnej, a koncesya tego rodzaju sprowadziłaby dla Austryi zewnętrzne niebezpieczeństwa.

Dep. Ziemiałkowski dowodzi, że art. VIII nieodzownym jest do rozwoju pomyślności kraju, musi być rząd, który zna odrębność i osobne stosunki kraju, a rząd taki musiałby naturalnie sejmowi być odpowiedzialnym. Koncesya taka nie wstrząsłaby podstawami niniejszej konstytucyi. Umyślnie nie określono jaki ma być ten rząd krajowy, czy ma być namiestnictwem, czy rodzajem ministerwa. Nie ma żadnej podstawy w konstytucyi, aby taki rząd krajowy był wykluczony; gdyż Cesarz wykonywa władzę rządową przez odpowiedzialnych ministrów, a zasada odpowiedzialności zostaje przez to zmienioną. Co się tyczy zarzutów, że usiłowania innych stronnictw ośmielą się przeciw konstytucyi, są one tylko przypadkowe, gdyż konstytucya powinna zadawalać lud, a gdy celu tego nie osiąga, nie może być dość szybko zmienioną. Co się zaś tyczy twierdzenia sprawozdawcy, że z powodu położenia granicznego Galicyi potrzebnem jest energiczniejsze wykonywanie władzy centralnej, to i inne kraje leżą na granicy, a pod względem niebezpieczeństwa ze strony Rosyi, Rosya już od daleko dawniejszego czasu jest Austryi niechętną i jeżeli ta ją zaczepić zechce, uczyni to, czy Galicya otrzyma koncesye, czy nie.

Dep. Dr Zyblikiewicz nie znajduje sprzeczności w głównem żądaniu, twierdząc, że Galicya nie jest bynajmniej krajem biernym, gdyż dochody jéj wynoszą 35,000,000 złr., wydatki zaś po odciągnięniu kosztów administracyi 17 milionów złr.

Dep. Grocholski mniema, że podstawą konstytucyi jest tylko jedność armii i finansów, wszystko więc może bez naruszenia téj podstawy, przekazanem być administracyi krajowéj. Zbawienniejszem byłoby dla Galicyi i dla całéj monarchii, gdy Galicyę pozostawiono saméj sobie pod względem porządku spraw wewnętrznych. Z ministrem bez teki kraj nie osiągnąłby korzyści, gdyż minister taki, aby sobie stworzyć obręb działania, musiałby ciągle być w sporze z swymi kolegami, a zamianowanie takiego ministra, nie mogłoby następować przez Radę państwa lecz przez Cesarza. Uważa on jednak, że punkt 4 i punkt 8 rezolucyi nie są nierozdzielne.

Minister Dr Giskra przyznaje, że możnaby zezwolić na punkt 4 jako główny, bez punktu 8 (odpowiedzialny zarząd kraju). Co się tyczy wydatków na sprawy kultury kraju, nie ma on nic przeciw temu, aby przez Radę państwa dozwolone sumy sejmowi do rozporządzenia przekazywane ma to i mniema, że były analogię z tem, co się już stało z funduszem szkół normalnych.

Przechodząc do punktu 8 rezolucyi, mniema minister, że żaden punkt rezolucyi nie stawia w kwestyi ustaw zasadniczych konstytucyi, w taki sposób, jak to właśnie żądanie. Jest to zaiste żądaniem odrębnego prawa państwowego stanowiska i o tyle zmianą w punktach zasadniczych konstytucyi, gdyż ta nie zna rządu odpowiedzialnego za jeden tylko kraj.

Zresztą teraźniejsze ukształtowanie zachodniéj Austryi nakazane jest poniekąd pojednaniem z Węgrami i jest pod pewnym względem głównym warunkiem dualizmu. Nie ma się przez to bynajmniéj rozumieć, aby rząd węgierski mógł wywierać jakibądź wpływ na stosunki wewnętrzne zachodniéj połowy. Lecz dualizm polega na tem, iż państwo składa się z dwóch odrębnych połów i że kraje po téj stronie tworzą całość państwową, który to stosunek punkt 8 właśnie całkiem zmienia.

Na zarzut dep. Grocholskiego, że rząd centralny mimo najlepszéj woli nie zna właściwości Galicyi i że dla tego kraj upada, odpowiada minister, że to działo się pod rządem absolutnym, gdy nie było sejmu, wydziału ani reprezentacyi krajowéj, gdy życzenia kraju tylko drogą biórokratyczną a nie bezpośrednio dochodziły do tronu, podczas gdy dziś kraj w sejmie i w Radzie państwa może głos podnosić i zapewne o ile żądania zgadzają się z dobrem całości, znajdzie uwzględnienie.

Już dziś okazują się dobroczynne skutki działalności sejmów i wydziałów krajowych; jeżeli wydział krajowy galicyjski w działalności swéj mniéj był szczęśliwym, nie można mu z tego czynić zarzutu, gdyż o wiele później rozpoczął swoją działalność, i rozmaite szczególne stosunki, wątpliwości kompetencyi itp. niedozwoliły rozwinąć się jego działalności w upragnionéj mierze. Sejmowi odpowiedzialny namiestnik staje wbrew parlamentarnéj zasadzie i wbrew zasadzie parlamentarnéj odpowiedzialności ministrów. Jak łatwo mogą wyniknąć zajścia, gdyby namiestnik działał według rozkazu ministra, rozkazu któryby nie miłym był sejmowi, podczas gdy z swéj strony minister stosowałby się do ustaw państwa i za ich wykonanie przed reprezentacyą monarchii byłby odpowiedzialnym. I tak np. zdarza się w Galicyi, że przestępstwa przeciw prawu propinacyi karane są po drakońsku; z powodu wyszynku kilku kwart wódki karani są ludzie grzywną 50 złr. lub aresztem od 30—40 dni.

Według ustawy państwa mogą arbitralne kary tylko do 100 złr. dochodzić; cóżby było gdyby namiestnik Galicyi tym razem nie chciał się trzymać ustawy państwa z powodu, że reprezentacya kraju pragnie właśnie szczególnéj surowości, podczas gdy minister musiałby tu kłaść nacisk na wykonanie ustawy państwa? Nie musiałoby wtedy jawne nastąpić zajście?

Dalej wywodzi minister, że minister odpowiedzialny któryby administracyi, wychowaniu, bezpieczeństwu publicznemu i gospodarstwu krajowemu odpowiednio przewodniczył, albo musiałby być jeniuszem uniwersalnym albo się spuszczać na inne organa. Wyszukanie takiego ministra byłoby albo iluzoryjnem albo niemożebnem. W końcu minister wykazuje do jakich konsekwencyi musiałoby doprowadzić, gdyby zasada, jaką Galicya postawiła, była uogólnioną. Doprowadziłoby to do rozkładu łączących żywiołów całości państwa, i dla tego rząd nie jest w możności przemawiać za punktem 4 i 8 rezolucyi.

Dep. Zyblikiewicz czyni uwagę, ze nie spodziewał się omówienia punktu 8go ze stanowiska dualizmu i pojednania, gdyż Węgry weszły w pojednanie z Chorwacyą, a tem samem zaprowadziły zmianę w wewnętrznem swojem ukształceniu nie pytając się zachodniej Austryi, dla tego i zachodnia Austrya ma prawo przyznać Galicyi te same koncesye, które nawet nie sięgają tak daleko jak dane Chorwacyi; nie spodziewał się także omówienia ze stanowiska zasady parlamentarnej, gdyż i w Węgrzech, pomimo pojednania z Chorwacyą, zasada parlamentarna nie została zmienioną.

Dep. Grocholski oświadcza, że niechce ministra bez teki, lecz musi być minister fachowy, jak tego wymaga 8 punkt rezolucyi.

Minister Dr Giskra wykazuje, że podwójna odpowiedzialność namiestnika z jednej strony przed sejmem, z drugiej przed rządem centralnym widocznie musiałaby sprowadzić zamieszania i sądzi, że nie jest dążnością wynikającą z właściwości kraju, iż jak wprzód nadmienił tak drakońska surowość w sprawach propinacyjnych zostaje rozwijaną, która z istniejącemi ustawami nie stoi w harmonii.

Dep. Dr Ziemiałkowski rozbiera, że od lat kilku dzienniki podszczuwają przeciw prawu propinacyi, i że dla tego przestępstwa uderzająco się mnożą. Nie należy dopuszczać do tego, aby cały lud przeciw temu prawu, które przecież prawnie istnieje i majątek 100 milionów wyobraża, podszczano i dlatego całkiem jest nienaturalnem, za przestępstwa przeciw temuż ostrzej karane być musiały.

Dep. Kuranda. Stanowisko, jakie Węgry dały Chorwacyi, nie może być przytaczane za przykład dla Galicyi; odrębne stanowisko kraju liczącego 800,000 mieszkańców ma dla Węgier daleko mniejsze znaczenie, niż skutki jakie miałoby stanowisko odrębne królestwa ze znaczeniem terytoryalnem, geograficznem i politycznem Galicyi dla tejstronnej połowy monarchii. Nadaniem odrębnego stanowiska Chorwacyi (które bynajmniej nie zadowoliło całego kraju) Węgry uratowały resztę swej jedności; inaczej byłoby u nas, gdzie wiele innych krajów domaga się głęboko sięgających stanowisk odrębnych; z jakichże powodów moglibyśmy im takowych, odmawiać a jeżeli je Galicyi nadamy. Węgry scentralizowały się koncesyą daną Chorwacyi, my rozćwiertujemy państwo zezwalając na rezolucyą galicyjską. Pyta się w końcu mowca: co wtedy zostanie dla reprezentacyi państwa, jeżeli tak ważne sprawy na rzecz sejmu galicyjskiego wydzielone będą; gdzie wtedy pozostanie równość z węgierską reprezentacyą państwa, która posiada całą pełnię władzy prawodawczej.

Dr Ziemiałkowski usiłuje z § 11 ustawy o reprezentacyi państwa dowieść, że nawet po odłączeniu zmniejszonych rewizyą dla sejmu spraw, jeszcze wiele ważnych przedmiotów pozostaje reprezentacyi państwa.

Dr Kuranda mniema, że odnośnie do Galicyi wtedy reprezentacyi państwa bardzo mało zostanie przedmiotów. Niepodobnem jest, aby reprezentacya państwa zaprowadzała federalizm i to na korzyść Galicyi. Gdyby np. przyjęto punkta rezolucyi, niemożnaby ich innym krajom odmówić. Zgromadzenie to jest zapewne ożywione życzeniem uwzględnienia, o ile można, życzeń Galicyi, lecz przystać na nie w wymaganej rozciągłości nie jest w możności mimo wszelkich sympatyj. Jest to smutna, ale konieczna odmowa.

Dep. Dr Ziemiałkowski odnosi do tego, co dep. Dr Sturm na ostatniem posiedzeniu powiedział i mniema tylko, że znaczna istnieje różnica między tam co członkowie podkomitetu omawiali, a tem, co podkomitet postanowił. Jeżeli jednak w r. 1867 przyznać chciano Galicyi dzisieszemu odpowiednie stanowisko, dla czegóż tego dziś uczynić nie można.

Dep. Dr Sturm podaje do wiadomości, że dep. Dr Ziemiałkowski słuszność jego na ostatniem posiedzeniu objawionych zdań uznaje, zarzuca jednak, że wtedy ze strony polskiej nie żądano tyle jak teraz, i że odtąd nie przedmiotowa lecz podmiotowa zmiana przez wypadłą w pośród tego czasu rezolucyę sejmu galicyjskiego nastąpiła, i że zdaniem jego panowie z Galicyi tylko dla tego przeciw konstytucyi głosują, że nie wszystkie ich wnioski przyjęto. Lecz zmiana w postanowieniach zasadniczych konstytucyi, jaką rezolucya w sobie obejmuje, nie może być dozwoloną.

Minister Dr Giskra oświadcza, że Rada państwa nietylko na pojedyncze kraje, lecz głównie na całość wzgląd zwracać musi; gdyby Galicyi takiego stanowiska odrębnego dozwolono, i postawiono się przytem na stanowisku pojedynczego kraju, nie możebnemby było niedać i innym krajom tego samego, przez to atoli wprowadzonoby federalizm, zachodnia Austrya byłaby rozćwiertowaną na 17 słabych pojedynczych części i nie opartoby się sile, jaką Węgry w swej jednolitości przedstawiają. Podał on to do namysłu i z tego powodu uważa wymagania rezolucyi za nieprzyjmowalne.

Przy głosowaniu odrzucono punkta 4 i 8 wszystkiemi głosami przeciw głosom deputacyi galicyjskiej. Odrzucone zostają również pozostawione do następnego głosowania punkta: „prawodawstwo co do głównych zarysów organizowania władz sądowych i administracyjnych", i „uchwalać się mające i powołane tam ustawy dla przeprowadzenia ustaw zasadniczych państwa o ogólnych prawach obywateli państwa, o władzy sądowej, rządowej i wykonawczej."

Odnośnie do punkta 5 i 6 czyni uwagę minister finansów, że dobra skarbowe po największej części sprzedane zostały, prócz jednych, które obciążone listami zastawnemi, małą wartość przedstawiają.

Co się tyczy salin, rząd bez tego nie ma zamiaru sprzedania ich lub zamiany i dla tego wymagania rezolucyi są prawie bezprzedmiotowe.

I te obadwa punkta przy głosowaniu zostają odrzucone.

Następnie wnosi sprawozdawca Dr Kaiser, aby podkomitet wnioski swe sformułował i aby je na najbliższem posiedzeniu, które w poniedziałek nastąpi, przedstawił.

Jako uzupełnienie powyższego sprawozdania, najlepsze jeszcze szczegóły podaje *Reichcorespondenz*:

Dep. Sturm ponownie wskazał, że obecna reprezentacya państwa, która uchwaliła konstytucyę z współdziałaniem deputowanych galicyjskich usiłując jak najrzetelniej zadość uczynić słusznemu życzeniu autonomii krajów, nie może niszczyć własnego dzieła, a w razie gdyby konstytucya nie mogła rzeczywiście zadowolić ludów Austryi, dla uchylenia tego smutnego objawu jeden tylko parlamentarny jest środek, aby Cesarz obecną Izbę deputowanych a tem samem i sejmy rozwiązał, a rządowi swemu kazał uczynić nowo wybranej reprezentacyi takie przedłożenia, któreby zdolne były zadowolić ludy.

Względnie punktu 7 (najwyższy sąd) wnosił dep. Rechbauer, aby ustanowionym został dla Galicyi najwyższy sąd i trybunał kasacyjny, który z najwyższym sądem w Wiedniu w ten sam sposób byłby związany, jak niegdyś w Weronie senat najwyższego sądu z wiedeńskim najwyższym sądem.

Następnie stawiał dep. Dr. Rechbauer względnie punktu 8 wnioski: 1) aby namiestnik krajowy za wykonanie ustaw krajowych odpowiedzialnym był reprezentacyi krajowej, 2) aby minister bez teki z Galicyi powołanym był do rady korony, w razie jeżeli żaden minister fachowy z tego kraju nie znajduje się w radzie korony. Nad obu temi wnioskami nie głosowano jednak, gdyż delegowani z Galicyi oświadczyli, że nie mogą na to przystać.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza na czele odręczny list N. Pana do hr. Taaffego:

„Kochany hrabio Taaffe! Mianuję Cię z pozostawieniem Cię w urzędzie ministra obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, prezesem Mojej rady ministrów dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

O twojej nominacyi zawiadamiam niezwłocznie Mojego kanclerza państwa, węgierskiego prezesa ministrów i Mojego wielkiego ochmistrza dworu.

Wiedeń 17 kwietnia 1869 r.

Franciszek Józef w. r."
Taaffe w. r.

Do powyższej nominacyi dodaje *Gazeta Wiedeńska* następujące oświadczenie:

Jesteśmy w możności udzielić odnośnie do najwyższego pisma odręcznego z dnia wczorajszego z nominacyą hr. Taaffe na prezesa ministrów, że tę nominacyę poprzedziło szczegółowe zbadanie wszelkich wiszących spraw politycznych przez wszystkich członków gabinetu, a zbadanie to przywróciło zupełną zgodność między ministrami. Słowo przywróciło dość wyraźnie wskazuje, że ta zgodność była zachwianą, a oświadczenie dziennika urzędowego stwierdza tylko poprzednie pogłoski o zachodzących różnicach zapatrywań i opinij w łonie gabinetu przedlitawskiego.

Nominacyi Fm. Möringa na ministra wojny nieprzyniosła jeszcze wczorajsza *Gazeta Wiedeńska*, choć ta nominacya nie ulega żadnej wątpliwości. Opóźnienie w jej ogłoszeniu, spowodowała według doniesienia naszego korespondenta okoliczność, że pierw fm. Möring ma być mianowanym członkiem Izby wyższej Rady państwa.

— Franciszek Deak otrzymał własnoręczny list N. Pani z zaproszeniem na obiad. Patryota węgierski jest w podobnych razach nader trudnym, znaną jest jego skromność i zamiłowanie cichego życia, spokoju domowego nie lubi przerywać dla wielkich uroczystości. Tym razem wszelako list królowej węgierskiej był tak pochlebny a zniewalający, że już Deak nie szukał pozorów do wymówienia się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Dziś rano odjechał stąd Libelt do Poznania. Całego szeregu owacyj, jakie go spotkały w Krakowie, zaledwie dotknąć możemy ogółem. W sobotę na cześć jego jako prezesa Tow. nauk. pozn. dało obiad krakowskie Towarzystwo naukowe, a w poważnem tem kole toasta najbardziéj odnosiły się do naukowego życia gościa. Pierwszy toast wzniósł prof. Majer jako prezes Tow. nauk. i wytłumaczył powód zebrania się Towarzystwa. Dr Libelt wzniósł nawzajem zdrowie prezesa Majera i wyliczył zasługi jego i Towarzystwa krakowskiego na polu nauk. Prezes Majer wzniósł następnie zdrowie zaproszonego na to przyjęcie delegata namiestnictwa p. Bobowskiego, jako reprezentanta rządu, który opiekę swoją użycza naukom. P. Bobowski odpowiedział w słowach bardzo rzewnych, oświadczając, że o ile słabe siły jego pozwolą, Towarzystwo naukowe jak i wszystkie instytucye krajowe mogą liczyć na jego pomoc. Rektor Uniwersytetu prof. Dunajewski wezwany przez prezesa Majera jako naczelnik instytucyi naukowéj, która w ścisłym związku zostaje z Towarzystwem, zwrócił się do przedmiotu wykładanego przez gościa z zakresu ekonomii politycznéj, to jest do kapitału i pracy, i nadał toastowi swemu zakończenie żartobliwe.

X. Tupy proboszcz na Zwierzyńcu, znany w literaturze czeskiéj pod nazwiskiem Jabłońskiego, przypomniał Libeltowi zjazd słowiański w Pradze i jako reprezentant narodu czeskiego wśród Polaków, wyraził potrzebę ścisłości związków obu pobratymczych narodów. Na to odpowiedział Libelt, że zjazd w Pradze byłby niezawodnie ogromne miał następstwa polityczne, zbawienne dla Słowian i Austryi, gdyby go nie rozpędzono działami, a lubo dziś boleśnie wspomnieć, jak sojusz słowiański w karykaturze swojéj na zjeździe w Moskwie wykrzywiony został, jak z pośród ludów słowiańskich jedna Rosya stanęła jako wróg wolności, wzniósł toast na pomyślność Słowian wolność miłujących.

P. Kłobukowski wygłosił z kolei wiersz następujący:

Gdzie wszystkich jedne ducha ożywiają tchnienia,
Tysiąc czuje jak jeden, a jeden jak tysiąc,
Tam snadno bez obawy rozczarowań przysiądz,
Że cel zbiorowych dążeń bliskim jest spełnienia.

Gdzie rozćwiertowanego każdy członek ciała
Choć z osobna zraniony, wszystkie razem boli,
Któż zwątpi, kto utraci nadzieję w niedoli,
By ofiara, co cierpi jeszcze — zmartwychwstała?

Ciało można krwawemi kaleczyć ranami,
Ale duch nieśmiertelny urąga przemocy,
W bólach dojrzewa, wzrasta i nabywa mocy,
I nie zgaśnie — jeżeli nie zgasim go sami,

Lecz daremną obawę rozpędza otucha!
Mamy kapłanów ducha, co czynem i słowem,
Jak ty szanowny mężu! krzepią życiem nowem;
Niech więc żyje gość zacny i unia ducha!

Na zakończenie zabrał głos poeta ociemniały Wincenty Pol i w te odezwał się słowa:

Karolu Libelcie! Głosy, które się tu podniosły w

kole Tow. Nauk. Krak. są wyrazem tych przekonań niezłomnych, którym oddaliśmy życie. Małopolanie mówią prędko, bo czują gorąco, w atmosferze małopolskiej spotkałeś się w ciągu całej drogi Twojej z wrzątkiem polskich serc i myśli. My tu w Tow. nauk. powitaliśmy Cię tem poważnem uczuciem, jakie łączy mężów stojących na straży narodowego języka i postępu umiejętności, i jakie odpowiada powadze starożytnego grodu, który odpiastował matkę nauk w Polsce. Ci, co stali jeszcze pod chorągwią wojsk narodowych, powitali w Tobie dawnego towarzysza broni i świadka czasów pięknej młodości swojej. Całe grono uczone powitało w tobie męża wytrwałej pracy, któryś od młodości do sędziwego wieku wytrwale żywił i siał światło w narodzie jako pisarz i nauczyciel polski. A gdy najpiękniejszym wieńcem obywatelskim Twoim jest to, że się serca polskie kupią w koło Ciebie, jako posła wielkopolskiego koła i wytrwałego obrońcy nieprzedawnionych praw naszego narodu, dajemy tu obyczajem ojców naszych odprawę poselstwu, któreś od Wielkopolan przyniósł, bo bez odprawy posła nie ma załatwionej sprawy, a czem poważniejsze poselstwo, tem uroczystsza ma być jego odprawa. Dobrze zasłużonemu tedy w trzech zawodach obywatelskiego życia dajemy tę odprawę, jaka niech będzie odpowiedzią na jego poselstwo. Panowie! Wznieśmy obyczajem ojców naszych sandomirskie kochajmy się — i niech ten okrzyk będzie odprawą, jaką dajemy posłowi wielkopolskiego koła; — a Ciebie Karolu Libelcie prosimy, abyś od pierwszego kmiecia począwszy, którego spotkasz na pojezierzu Wielkopolskiem, aż do Augusta Cieszkowskiego, o którym nie wolno zapomnieć w tem gronie, odniósł ten okrzyk serc naszych — Kochajmy się!

Zgromadzenie rozeszło się, aby wieczorem znów spotkać się na herbacie u pp. Łepkowskich, jakby u Libelta, bo w domu jego córki, gdzie mnóstwo osób obojej płci korzystało ze sposobności poznania szan. gościa.

Wczoraj Redakcya *Kraju* zaprosiwszy wszystkie redakcye pism wychodzących w Krakowie, oraz wielu ludzi pióra dała obiad dla Libelta. Były i tam liczne toasty i przemówienia mające za cel dziennikarstwo i wzajemny stosunek dzienników. Rzecz to czysto domowa, a przeto nie zdajemy z niej sprawy. Zrobimy tylko wyjątek co do następującego wierszyka, który powiedział p. Czernicki:

Mamy czas dubeltowy, mamy dziś dwa kraje,
A każdy z nas na biedę i stęka i łaje; —
Mem zdaniem, chociaż w części można zradzić biedzie:
Niech *Kraj* służy krajowi, a *Czas* z czasem idzie!
Tyle co do szczegółów, a teraz Panowie:
Dziennikarstwa polskiego w ogólności zdrowie!

Przy tej sposobności musimy sprostować doniesienie nasze w poprzednim numerze o autorze wiersza odczytanego przez p. Bendę na resursie mieszczańskiej. Autorem tym jest bowiem Wincenty Pol.

Wczorajszy wieczór przepędził Dr Libelt w domu księstwa Lubomirskich.

Dziś przy pożegnaniu w dworcu kolei żelaznej przemówił gość nasz mniej więcej temi słowy:

Czci się na świecie świątobliwość, władzę, ród, naukę, miłość ojczyzny, poświęcenie. — Tych ostatnich zrobiliście mię przedstawicielem, chcąc idee owe podnieść, chcąc je wypowiedzieć. Więc też ostatniemi wyrazami mojemi nic innego być nie może, jak życzenie, abyśmy oświatą, miłością ojczyzny i poświęceniem, sposobili się do urzeczywistnienia pragnień naszych. Że tak jest, mam przeświadczenie, — gdy widziałem zgromadzonych koło siebie reprezentantów wszelkich stronnictw, wyobrazicieli wszelkich wyznań, a reprezentantów zarówno Rusi jak Polaków. Opowieści o rozterkach zdały mi się fałszem — a pomawianie Galicyi o antagonizm miast, nie wydało mi się prawdą, gdy zarówno we Lwowie jak w Krakowie, serdecznie a pod temiż samemi godłami mię powitano. Odjeżdżam z błogiem uczuciem z kraju, gdzie widziałem zgodność w celach, żadną nie zmąconą disharmonią.

— (Dwa wykłady Dra Libelta „o walce pracy z kapitałem"). Walka czującej się gnębioną czy też rzeczywiście gnębionej pracy przeciw przewadze kapitału, która od wieków się toczy w rozmaitych występując postaciach, walka ta z powstaniem nauki ekonomii politycznej weszła na drogę sporów teoretycznych i stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów zajęcia wszystkich ekonomistów. Walka robotników przeciw fabrykantom, którą pp. Lassalle i Schulze starali się ująć w dwa wręcz przeciwne systemy, jest tylko jednym odcieniem owych odwiecznych zatargów pracy przeciw kapitałowi. Dr Libelt, który już kwestyę tę poruszył w jednej z broszur swoich: „Koalicya pracy z kapitałem", rozpoczął wykłady ogólnym poglądem na tworzenie się społeczeństw, w których prawo i władza są głównemi czynnikami rozwoju. We wszystkich wiekach powtarza się walka tych, co się praw swoich dopominają, przeciw tym, co władzę na ich niekorzyść dzierżą. Walka ta zdaniem szanownego prelegenta jest niczem innem, jak tylko walką pracy z kapitałem. Wyszedłszy z takiego założenia, szan. prelegent może zbyt śmiałe robił wnioski, stosując pewnik powyższy do wszystkich stosunków ludzkich. Prelegent upatruje bowiem objawy owej walki w ciemiężeniu niewolników w świecie starożytnym, w gnębieniu Słowian (*Sclave*) w wiekach średnich, w zatargach mieszczan ze szlachtą, kupiectwa z rycerstwem, włościan z własnością większą, w stosunkach lennych, w walce rzemieślników przeciw cechom i ograniczeniu targów, południowej Ameryki przeciw Stanom Zjednoczonym, uciśnionych wyznań i narodowości przeciw gnębicielom, ludu dopominającego się oświaty z tymi, co mu jej odmawiają, w dążeniu emancypacyi kobiety z pod przewagi mężczyzny, dzieci z pod władzy ojcowskiej itd.

W jakiejkolwiek formie kwestya socyalna występuje, zawsze staje po jednej stronie praca, a po drugiej kapitał; jest to jedna i ta sama walka prawa z władzą. W walce tej lud dobija się praw, ścieśnia władzę panujących, zdobywa sobie konstytucyę i coraz lepsze ustawodawstwo, jako główny warunek rozwoju bogactwa narodowego.

Po tym wstępie prelegent przeszedł do skreślenia pojęcia pracy; w znaczeniu naukowem pracą jest każde działanie, mające na celu produkcyę środków do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych społeczeństwa ludzkiego. W znaczeniu praktycznem pracą jest działanie bez kapitału, ale działanie w służbie kapitału, który ją wynajmuje i stosownie wynagradza. Kapitał dąży do jak największego wyzyskiwania pracy, bo dąży do jak największych korzyści. W tym przykrym stosunku do siebie znajdują się robotnicy wobec fabrykantów, literaci i dziennikarze wobec nakładców i właścicieli. Opłakany stan robotników w fabrykach rodzi proletaryat niebezpieczny, a stan ten wywołuje *strikes* (zmowy), częstokroć nader groźne, bo występuje materyalna siła ludzi przeciw materyalnej sile kapitału; robotnicy ubiegają się w drodze przymusu o polepszenie bytu materyalnego, a środkiem przymusu tego jest gromadne opuszczanie warsztatów. Walka pracy z kapitałem, która szczególnie w Niemczech groźne zaczęła wychylać czoło, dzieliła ekonomistów na dwa obozy, na których czele stanęli z jednej strony Ferdynand Lassale, z drugiej zaś Schulze z Delitsch. Pierwszy polepszenie losu robotników opierał na pomocy rządowej (*Staatshilfe*), drugi zaś na pomocy własnej (*Selbsthilfe*). Lassale rozumował, że państwo ma obowiązek przywrócenia równowagi między pracą a kapitałem; Schulze zaś dowodził robotnikom, że nie należy walczyć przeciw kapitałowi, ale pracą powinni go sobie sami zdobywać.

Zwycięztwo systemu Szulzego w Niemczech było hasłem do zakładania rozmaitych towarzystw, mających na celu poprawienie losu robotników. Pierwsze tego rodzaju stowarzyszenia były kasy oszczędności i pożyczki, następnie towarzystwa konsumcyjne, tudzież towarzystwa produkcyjne. Wszystkie dążyły do oszczędzenia kapitałów na rzecz stowarzyszonych robotników, a rej w tym względzie wodzą towarzystwa produkcyjne, gdzie już robotnicy występują jako kapitaliści, bo produkują z własnych funduszów i sami z wyrobów ciągną zyski. Prelegent skreślił szczegółowo zarys każdej z tych instytucyj, i podał cyfry świadczące o ogromnym ruchu stowarzyszeń robotniczych w Niemczech. Kas oszczędności naliczono tam 1304, towarzystw konsumcyjnych 316, towarzystw produkcyjnych 196; kapitał obrotowy wynosi 300 milionów talarów, majątek własny 11 milionów, a kredyt wszystkich stowarzyszeń 35 milionów talarów; liczą one przeszło 600.000 członków. Sprawa robotników w jeszcze korzystniejsze weszła stadyum przez powstanie towarzystw rzemieślniczych (złożonych z rzemieślników i majstrów,) a wszystkie te stowarzyszenia łączą się w jedną wspólną federacyę, która rokuje przyszłość potężną. Najlepszym wszelakoż środkiem zaradczym przeciw walce pracy z kapitałem jest tak zwana koalicya obu czynników gospodarskich, oparta na wspólności interesu, gdzie każdy robotnik bierze odpowiedni udział w zyskach kapitalisty. Prelegent zakończył wykład swój wyrażeniem nadziei, że na tem polu da się pogodzić interes pracy z interesem kapitału, i dlatego pragnie, aby u nas mogło przyjść do koalicyi pracy z kapitałem.

— Odbieramy następujące sprawozdanie:

Komitet zarządzający funduszami, wpływającemi na wsparcie powracających z niewoli syberyjskiej rodaków, zdaje następnie sprawę z dochodu, jaki przyniósł wykład szan. Dra Karola Libelta w niedzielę 18 b. m. na korzyść tych nieszczęśliwych ofiar urządzony, i tak:

W aptekach pp. F. Gralewskiego i A. Aleksandrowicza, w cukierniach pp. Redolfiego i Grossmana, tudzież w handlu J. K. Kaczmarskiego wpłynęło zła. 95·50
i 10 franków w złocie w wartości złr. 4·95 — 100·45 c.

Szanowne damy, które się trudniły sprzedaniem biletów u wejścia do sali, złożyły . . . . złr. 246.40
1 złr. w srebrze wartości „ 1·21
1 rubel wartości . . . . „ 1·62 — 249·23 c.

Sprzedano w sali przed przybyciem szan. Dam za 41 złr. i 50 c. srebra wartości . . . . 60 — 41·60 c.

Wpłynęło więc razem złr. 391·28 c.

Wydatki, jako to:

Za wynajęcie sali w hotelu Saskim . . złr. 25
i inne drobniejsze wydatki, jako to: służba, przywiezienie i odwiezienie stołków, które wypożyczyła bezpłatnie resursa mieszczańska, tudzież dywanów . . . . . złr. 7

Za rozlepienie zawiadomień, których druk, jak równie i biletów, administracya dziennika *Kraj* bezpłatnie uskuteczniła . 40 c.

Razem . . . . złr. 32·40 c.

i te Członkowie komitetu nie chcąc uszczuplać dochodu przez szanownego prelegata na tak piękny cel przeznaczonego, z własnych pokryli funduszów, i tak kwota cała złr. 391 28 c. do kasy Komitetu wpłynęła.

Wynurzając jak najczulsze podziękowanie najprzód szan. Drowi Karolowi Libeltowi za powyższy odczyt, w chwili, kiedy poprzednio kilkoma, dzień po dniu mianemi wykładami w różnych przedmiotach, i wśród tego odległemi podróżami tak mocno był już znużony, Komitet ma sobie za miły obowiązek, podziękować szanownym Paniom, które się sprzedażą biletów tak skutecznie zajęły, jak i wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób do osiągnięcia tak pomyślnego dla funduszu plonu w czemkolwiek przyczynili.

— We środę dany będzie przez amatorów w sali hotelu saskiego koncert wokalno-instrumentalny pod dyrekcyą p. Józefa Blaschke na korzyść towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy, na którem wykonane być mają utwory Webera, Mendelsona, Rosiniego, Beriota, Gonnoda, Bethowena, Verdego, Mercadantego, Chopina i Heydena. Nie łatwo zapewne spotkać się z tylu mistrzami razem, dla tego nie wątpimy o powodzeniu równie materyalnem jak artystycznem, gdyż wykonanie powierzonem jest, jak na zapewniają, odpowiednim siłom.

— **Wieliczka** dnia 19 kwietnia.

(*S.*) Ubiegły tydzień nie był korzystny we względzie osiągniętych rezultatów ciągnienia wody z kopalni wielickiéj, gdyż machina 250 konna stała bezczynnie 34 godzin. Powodem tego były poprawy, mianowicie jedna dosyć trudna, która zajęła prawie całą dobę; oderwało się bowiem dno przy tłoku dolnéj pompy tłoczącéj. Zawiniła w tem fabryka w Blansku, gdyż téj części maszyny nie wykonano według podanego rysunku lecz odmiennie, o czem poprzednio nie można się było przekonać, dno bowiem umieszczone wewnątrz cylindra nie jest widoczne zewnątrz. Dopiero gdy przy działaniu machiny zwolniało okitowanie i źle umocniona część opadła, dostrzeżono błędne nie według zobowiązania się wykonane połączenie. Poprawę podjęto na miejcu wewnątrz pompy, aby nie tracić czasu przy wyjmowaniu tłoka, chociaż z powodu szczupłości miejsca wykonanie jéj było dosyć trudne i zajęło 22 godzin. Przy tem wzmocniono niektóre inne połączenia, mianowicie rusztowań pomp.

W sobotę dnia 17 b. m. nadano machinie prędszy bieg, tak iż obecnie porusza się z szybkością jednéj stopy na sekundę, i odbywa w minucie trzy obroty, przeto wyciąga w tymże czasie 72 stóp sześciennych wody. W ogóle działanie machiny jest coraz lepsze, a można się spodziewać, że wkrótce pracować będzie z całą siłą, wyciągając 90 stóp sześciennych. Nie należy się dziwić przezorności w powiększaniu pracy maszyny, gdyż każdy przyrząd mechaniczny może być jedynie podczas użycia studyowany, i dopiero wówczas okazują się jego wady i własności, które należy zbadać i poprawić lub w odpowiedni sposób zużytkować. Gdyby więc puszczono machinę z całą siłą, nie poprawiwszy jéj drobnych usterek, możnaby z łatwością uszkodzić którą jéj część, a nawet spowodować znaczne zepsucia. Dla tego mianowicie silniejsze większego rozmiaru machiny wymagują troskliwego badania we wszystkich szczegółach, i z początku puszcza się je zwolna. Tak też postąpiono z machiną 250 konną.

Druga machina w szybie „Elżbiety" ciągnąca wodę skrzyniami, nie pracowała w ciągu zeszłego tygodnia 90 godzin, gdyż kierownice umieszczone w szybie wymagały poprawy, a nadto wydarzył się wypadek zerwania się liny w czasie biegu maszyny.

Machina w szybie „Franciszka Józefa" stała 11 godzin, w którym czasie nadłożono rurę przy dolnéj pompie ssącéj.

W zeszłym tygodniu wypompowano:

w szybie „Franciszka Józefa"	104,200	stóp sześcien.
w szybie „Elżbiety"	54,304	„
machinę 250 konną........	319,686	„
razem wody	478,190	stóp sześcien.

czyli 325,169 cetnarów.

Dziennie zużywano przy machinie 250 konnéj 340 cetnarów węgla, którym palono pod pięcioma kotłami parowemi.

Szybikiem „Albrechta" dosięgnięto głębokości 16 sążni 5 stóp, a robotę prowadzi się bez przerwy całe doby.

Stan wody powyżéj poziomu „Dom austryacki" w szybie „Elżbiety":

dnia 12	kwietnia	— 3	sążnie	2	stopy	8	cali
„ 13	„	— 3	„	2	„	4½	„
„ 14	„	— 3	„	2	„	3½	„
„ 15	„	— 3	„	2	„	—	„
„ 16	„	— 3	„	2	„	2	„
„ 17	„	— 3	„	1	„	11	„
„ 18	„	— 3	„	1	„	5	„

czyli że woda:

			podniosła się	opadła
dnia 12	kwietnia	cali	—	7
„ 13	„	„	—	3½
„ 14	„	„	—	1
„ 15	„	„	—	3½
„ 16	„	„	2	—
„ 17	„	„	—	3
„ 18	„	„	—	6
		razem cali		22

Dnia 16 kwietnia machina 250 konna była nieczynna cały dzień, dla tego woda podniosła się o 2 cale.

W dodatku sprawozdania o tutejszych czynnościach nadmieniam, że rozeszło się błędne mniemanie, jakoby na czas katastrofy zarząd żup zabronił obcym zwiedzania kopalni. Podobny zakaz nie był wydany, a zjazd do kopalni jest jak zwykle trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. W ostatnim nawet czasie, na prywatne żądanie kopalnia była kilka razy rzęsiście oświetloną.

— Dnia 17 kwietnia pochmurno, po południu i nad wieczorem krople deszczu. Termometr doszedł do + 15°.9 od + 9°.8 R. Dnia 18 kwietnia do południa pogoda, po południu drobny deszcz, późnym wieczorem grubszy. Termometr w tym dniu doszedł do + 17°.8 od + 7°.4 R. Barometr dnia 17 stał równo, dnia 18 opadał i dopiero w nocy począł iść w górę; stan jego o godzinie 6éj ranodnia 19 kwietnia był 323·00, termometru + 7°.8 R. Wiatr ostatecznie zachodni słaby.

— We wtorek dnia 20go kwietnia, Śéj Agnieszki Policyanki panny.

TEATR. Żaden dotąd w bieżącym kursie teatralnym nie minął tydzień, w którymby sobota nie przyniosła na scenę nowości bądź z działu sztuk oryginalnych, bądź tłumaczeń celniejszych lub najcelniejszych dzieł obcych. I ostatni tydzień nie uczynił wyjątku w przyjętym zwyczaju, ujrzeliśmy bowiem w sobotę po raz pierwszy na scenie naszej obraz historyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego p. n. *Mindowe król Litwy* przedstawiony na benefis p. Aszpergerowej. Określać bliżej ów utwór jednego z najznakomitszych naszych poetów nowszych czasów, byłoby to ubliżać i rozpowszechnionej sławie autora i światłu publiczności, której arcydzieła naszej literatury nieznanemi być nie mogą. Jeżeli wszystko cokolwiek Słowacki napisał, błyszczy świetnością wyobraźni i języka, to w dramacie *Mindowe* i wyobraźnia język do takiej dochodzą potęgi, że myśli i słowa zdają się wite z brylantów, których blask jakby płomieniem uderza. Dla tego urok słowa, jaki czaruje w czytaniu, nie może w całej sile przenieść się na scenę, gdzie słowo szybko przebrzmiewa i myśl nie dość dostrzeżona ulata. Prócz tego autor niepisał swego obrazu historycznego, „Mindowe" w którym przedstawia walkę poganizmu z chrześciaństwem, dla sceny, często niezważał na jej wymagania i wyobraźni puszczał wodze po za krańce przepisów scenicznych. Odegranie przeto owego obrazu na scenie wymaga pierwszorzędnych sił i nie wiemy czy „Mindowe" przedstawiony na najcelniejszych nawet scenach Europejskich, gdzie mistrzostwo w grze, byłoby jednolitem i tylko z odcieni doskonałości złożonem, mogłoby dodać blasku temu poematowi jako taki. Obok pomysłów przypominających Szekspira i Mickiewicza w „Mindowie", uderza jeden pomysł twórczy autora w chwili, kiedy Aldona zdradza samowiedzę swego obłąkania mówiąc: jakaś postać znikoma, lecz do mnie podobna oddziela się odemnie; jest to część mej postaci, przy niej zostały czucia, ja sama jak głaz jestem. Czy można było wznioślejszy dać obrsz owego stanu umysłu, który jest jakby mdłem odblaskiem tylko uleciałego władzą rozumu.

Pomimo pochwały godnych ogólnych usiłowań reprezentantów ról, przedstawienie nie wywarło wrażenia, jakie się unosić zwykło z przedstawień arcydzieł, w czem po części leży wina w samej konstrukcyi dramatu, pisanego nie dla sceny, jakeśmy rzekli powyżej, i w nakreśleniu charakterów wielkiemi rysami bez szczegółowej precyzyi. Palma gry należy się niezaprzeczenie p. Hoffmanowej i beneficyantce p. Aszpergerowej, w trudnej roli Rognedy. Nadała ona jej jaskrawą barwę zelantki poganizmu; dla którego wyrzeka się prawie uczuć matki. P. Hoffmanowa w roli Aldony dowiodła, że jej wszelkie odcienia ról są przystępne; widywaliśmy ją bowiem dotąd zwykle w rolach bardziej z jednej sztuki odlanych; lecz przekonaliśmy się, że i uczucia rzewniejsze, jak obłąkana Aldony, wchodzą w zakres jej wielostronnego talentu. Wspomnieć nam jeszcze należy o pp. Bendzie (Mindowe) i Ładnowskim (Trojnat), którzy usiłowali nadać rolom swym prawdę i życie. Nieco mniej pomyślnie wypadły role Heidenricha i Dowmunta. Njaważniejszą jednak zasługą przedstawienia było, że przypomniało publiczności naszej jedno z najwcześniejszych dzieł przez Słowackiego napisanych które dotąd niepojawiło się na scenie.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 19go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Lowe kupiec z Wiednia, Salamon Mincer kupiec z Prus, F. Rat urzędnik z Jaworznia, Leon Gąsiorowski właś. dóbr z Mstowa, Roman Kochmański z Petersburga, Jan Lorenowicz z Tarnowa, G. Schlessinger z Wrocławia, Jerzy Fesi z Besarabii, Matylda Łazo z Kiszeniewy, Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika.

HOTEL POD RÓŻĄ: J. Rudzki z familią wł. dóbr z Kongresówki, Julian Mąk z familią wł. dóbr z Galicyi, A. Oetmajer pułkownik rosyjski z familią z Petersburga, Józef Wysocki właś. dóbr Polanki, Ferdynand Majer kupiec z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Emil Stojowski wł. dóbr z Galicyi, Władysław Cikomski właściciel dóbr z Galicyi, Emeryk Romanowski ze Lwowa, Emilia Figer z Drezna, Karolina Ellenberger z Jarosławia, Julia Fing właś. dóbr z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 kwietnia. Dziś Daud pasza, pełnomocnicy towarzystwa austryackiej kolei żelaznej południowej, oraz bar. Hirsch, naczelnik domu bankierskiego Bischoffstein i Hirsch w Brukselli podpisali umowę, na mocy której Hirsch obejmuje całą sieć kolei żelaznych w Turcyi, a ruch ich bierze na siebie Towarzystwo austryackie kolei południowej.

Paryż 17 kwietnia. *La France* mówi, że przeciwpropozycye francuskie, o których Frère-Orban zdał sprawę do Brukselli, mogą posłużyć za podstawę zadawalającej umowy.

Paryż 18 kwietnia. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa handlu, Geliot, Buffet, Kolb-Bernard i Brame zwracają uwagę na zgubne skutki traktatu handlowego dla przemysłu departamentu du Nord. Gressier odpowiada, że komisya ma polecenie zbadać wpływ systemu czasowego wpuszczania. Jeżeli to jest przyczyną szkody, rząd ją usunie. Thiers domaga się parlamentarnego zbadania téj sprawy. Pouyer-Quartiêr żąda, aby pozostawiono krajowi prawo naznaczenia taryf cłowych i aby wypowiedziano traktat handlowy. Rozprawy powszechne zakończone. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Bruksella 17 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby rząd oświadczył, że Francya żadnej nie robiła propozycyi ani też bezpośrednich lub pośrednich aluzyj względem połączenia cłowego z Belgią.

Bruksella 17 kwietnia. Od wczoraj wstrzymano roboty w kopalniach węgla w okolicy Charleroi, lecz nie przyszło do żadnych zamieszek.

Florencya 17 kwietnia. Wykaz skarbu państwa z d. 31go marca przytacza jako przychód: 1,839,007,509 fr., jako rozchód: 1,697,642,256 fr.; w gotówce i biletach bankowych 141,365,252 fr. Wczoraj podpisano w Brukselli ugodę względem obustronnego wydawania zbrodniarzy.

Sztutgart 17 kwietnia. Doniesienia dziennikarsie o nowych żądaniach Prus wystosowanych do państw południowych pod względem surowszej organizacyi militarnej i podciągnięcia wojsk południowych pod rozkazy króla pruskiego, są bezzasadne, a przynajmniej tu nie wiedzą o nich. (Wszelako na mocy traktatu z r. 1866, wojska południowych Niemiec przechodzą w razie wojny pod dowództwo króla Pruskiego. *Red.*)

Monachium 17 kwietnia. Izba deputowanych w szczegółowych obradach nad ustawą o juryzdykcyi administracyjnej odrzuciła 68 głosami przeciw 65 artykuł I oznaczający zakres działania sądów administracyjnych skutkiem czego cała ustawa upadła.

Madryt 17 kwietnia. Na posiedzeniu kortezów Topete odpowiadając na interpelacyę o Kubę, rzekł, że okręt pancerny „Wiktoria" odpłynął 14go do Kuby, a fregata „Zaragoza" wkrótce tam odpłynie. Dziewięć łodzi działowych jest w robocie i będzie w czerwcu gotowych. Dwie inne fregaty stojące w arsenałach nie mogą odpłynąć dla braku majtków. Następnie uchwalono 139 głosami przeciw 49 wniosek wzywający ministra marynarki do przedsiębrania kroków w celu pozyskania potrzebnej liczby majtków. Garcia Lopez cofnął swoją interpelacyę o Fernanda, otrzymawszy wyjaśnienie, że Fernando dziękuje za ofiarowaną sobie koronę w słowach bardzo stosownych i wyrażających cześć dla Hiszpanii. Minister stanu żąda w odpowiedzi na interpelacyę Orensego, odroczenia kwestyi Gibraltaru do przyszłej soboty. Heria domaga się znowu zmian w gabinecie. Zapewniają, że Serrano żądanie to odrzucił.

Petersburg 17 kwietnia. Telegram donosi z Jałty (w Krymie) z d. 15 b. m., że tegoż dnia książę Walii odpłynął ztamtąd do Stambułu.

Lizbona 16 kwietnia. Ze źródła paragwajskiego donoszą z Rio Janeiro pod d. 24 marca: Lopez stara się zeorganizować wojsko swoje w Ascurra, gdzie okopał się w 7000 ludzi. Lekkie oddziały paragwajskie niepokoją ciągle przednie straże wojsk sprzymierzonych. Wojska te stoją nieczynnie w Assumpcion. Stosunki między Argentyńczykami (La Plata) a Brazylijczykami coraz stają się trudniejsze.

Washington 16 kwietnia. Senat zatwierdził nominacyę Curtina na posła w Petersburgu.

Dwie ważne uchwały w parlamentach zapadły ostatniemi dniami, a mianowicie w Berlinie uchwalono 111 głosami przeciw 100 utworzenie ministerium związku niemieckiego, przez co podkopano byt odrębnych ministerstw w krajach należących do północnego Związku państw i zamieniono go na państwo związkowe, co jest połową drogi do zmedyatyzowania małych krajów. Druga uchwała parlamentu angielskiego tyczy się bilu kościelnego. Izba zamieniona w tajny komitet odrzuciła 344 głosami przeciw 221 wniosek Disraelego, aby obrady nad drugim ustępem bilu kościelnego irlandzkiego, który znosi kościół panujący w Irlandyi, odroczyć na pół roku. „Odroczenie," jest to forma łagodniejsza za „odrzucenie" gdyż za pół roku inna nadchodzi sesya parlamentu, a przeto bil musiałby na nowo być wniesionym. Gabinet Gladstona otrzymawszy większość 123, głosów to jest około dwóch trzecich części głosujących, ma już pewność, iż bil cały przejdzie. Pozostaje jeszcze pytanie: jaki los go spotka w Izbie wyższej.

Nic pocieszniejszego, jak połączenie interesów króla Hanowerskiego ze sprawą polską. Unię tę wynalazła gazeta rządowa pruska *Nordd. allg. Ztg*, i od czasu do czasu używa jej zapewne nie w innym celu, jak żeby podać Polaków w podejrzenie, iż działają w interesach czyjejś tam dynastyi. Gdyby zresztą tak było, to przynajmniej należałoby kłaść to na karb wysokiego konserwatyzmu Polaków; wszelako wiadomo, że rząd pruski uważa Polaków za rewolucyonistów bezwzględnych.

Sprawa konferencyj ekonomicznych belgijsko-francuskich ciągle okryta jest tajemnicą.

W ciele prawodawczem francuskiem rozpoczęto w piątek rozbiór budżetu oświecenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 19 kwietnia. Koło poselskie polskie uchwalić ma dzisiaj złożenie mandatów do Rady państwa. Na wczorajszem posiedzeniu koła uchwalono przedsiębrać wybory do delegacyi dla spraw wspólnych, tak iż podczas kiedy siedmiu delegowanych weźmie udział w delegacyi, pozostali w liczbie 30 polscy członkowie Rady państwa wystąpią z niéj przed zamknięciem teraźniejszéj sesyi Izby. Tym sposobem wystąpienie byłoby demonstracyą tylko przeciw ministerstwu i Radzie państwa, nie zaś przeciw monarchii i Węgrom (od korespondenta ‡).

Paryż 19 kwietnia. *La Patrie* donosi: Na ostatniem posiedzeniu konferencyi francusko-belgijskiej, reprezentant rządu francuskiego oświadczył ministrowi Frère-Orban, że Francya na innym staje punkcie, niż Belgia. Interesa reprezentowane przez Francyę nie pozwalają na żadną zmianę zdania.

Kursa. Wiedeń 19 kwietnia, godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·80 —, 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.80. — Losy z roku 1860 101·—. — Akcye banku 725.— Akcye kred. 285 90. — Londyn 124·55. — Srebro 122·—. Dukat 5 85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 19 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162½
Talary prs. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 150 złr.	82	81
Srebro nowe austr. .	123	121
Dukat ważny . . .	5 90	5 75
Napoleon d'or . . .	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
4% gal. listy zast. b. k.	78¼	77¼
5% „ „ „ b. k.	91	90
Oblig. indem. „	75	74
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219¾	215¾
„ L. Cz. z całą wpł.	188¾	186¾
Listy. aus. zak. kr. z.	92 50	92 25
„ banku hipotecz	91 50	91 —
Wiedeń 17 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	59 —	58 75
„ Pożyczka narod.	62 25	62 10
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	81 25	80 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 80	72 50
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ „ siedmg.	75 50	74 75
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 90	100 70
4% Galicyjskie . .	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	110 —	109 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	205 50	204 50
„ „ „ 1854	92 50	91 50
„ „ „ 1860	101 80	101 70
„ „ „ 1864	123 90	123 60
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	164 —	163 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary . .	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	17 50	17 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytow.	290 50	290 30
Żeglugi par. na Dunaju	574 —	572 —
Kolei półn. Ferdynan.	2320	2315
„ rządowej fr.-a.	332 —	331 50
„ zachodniej c. El.	187 —	186 50
„ Pardubickiej .	167 —	166 50
„ południowej .	233 90	233 70
„ Galicyjskiej .	218 25	217 75
„ Czerniow. . .	187 75	187 25
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	152 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	159 25	159 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 75	88 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	131 25	130 75
„ „ Emis 1867 „	130 —	129 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 75	111 25
„ Bony 6% 1875-1876.	235 —	234 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	82 50	82 25
— w srebrze „	95 —	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 200 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 —	87 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 25	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	88 50	88 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto al marco . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 92⁵	9 91⁵
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 15	10 5
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony . .	122 75	122 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 82½	1 81½
Lwów 15 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 80	5 73
„ cesarski . . .	5 83	5 78
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ „ pap.	1 64	1 63
Talar pruski	1 84	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	78 15
„ „ m. k.	91 25	90 25
Listy zast. banku hip.	92 20	91 75
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 —	217 —
„ „ lwow.-czer.	187 50	186 75
Akcye banku hip. gal.	89 50	88 75
Warsz. 17 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 57	87 7
„ „ 2 ser. „	84 24	84 74
„ „ kupon „	—	1 26⅔
Listy likwidac. „	72 66	72 16
„ kupon „	—	1 51⅛
Pożyczka r. 1865 „	168 —	165 —
„ r. 1866 „	162 —	160
Kolej warsz. wied. „	72 —	70 —
„ warsz. byd. „	68 84	67 74
„ warsz. teresp. „	102 —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIEGO,

w myśl aktu fundacyi stypendyów śp. Jana Maciąga, pospiesza z uwiadomieniem, iż z końcem bieżącego roku szkolnego, opróżnione będą trzy stypendya w szkole praktycznej gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące po 140 złr. w. a. albo raczej zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły.

Nadmienia się, iż wedle § Vgo aktu fundacyi „Prawo ubiegania się o stypendya przysłuża wyłącznie młodzieży katolickiej krajowej, t. j. urodzonej w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem, z ojca w Galicyi lub w W. Ks. Krakowskiem urodzonego. Prócz dowodu rodowitości (a więc metryki chrztu kandydata i jego ojca), ubiegający się o stypendyum powinien okazać świadectwo ubóstwa i moralności, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły rolniczej. Pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi ubiegającymi się mają krewni fundatora z familii Maciągów i Zubów t. j. potomkowie jego braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież jego siostry Agnieszki zamężnej Zubowej. Gdyby się nikt z pomienionych krewnych fundatora o stypendyum nie ubiegał, stypendya te dawane będą innym ubiegającym się, z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich.“ Komitet z swej strony oznajmia, iż w zazadzie stypendya udzielone być mogą tylko tym kandydatom, którzy już przynajmniej przez rok jeden znajdowali się w Zakładzie i dobrodziejstwa tego okazali się godnemi.

Wzywa się przeto niniejszem wszystkich, którzy wedle powyżej wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiagania się o stypendya w mowie będące, aby podania, w tym względzie dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu Towarzystwa najdalej do dnia 20 Maja b. r.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1869 r.

Prezes: ***Fr. Paszkowski.***
Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

(715)

Obwieszczenie.

L. 367

Celem wypuszczenia tutejszej propinacyi miejskiej wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę, to jest: od 1 Stycznia 1870 do ostatniego Grudnia 1872 odbędzie się publiczna Licytacya w tutejszam Urzędzie gminnym na **dniu 1go Czerwca 1869**, a w razie niepomyślnego skutku druga licytacya na **dniu 28 Czerwca 1869**, a trzecia licytacya na **dniu 28 Lipca 1869 r.**, każdą razą o godzinie **9 przed południem**, na którą Panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie 12505 złr., niżej której oferty przyjmowane nie będą, zaś wadyum 1250 złr. w. a.

Pisemne oferty przed rozpoczęciem licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w tutejszej Registraturze przejrzane. (717-1-3)

Urząd gminny miasta.
Wieliczka dnia 7 Kwietnia 1869.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 214.

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 6 Kwietnia b. r., L. 3790, podaje się do publicznej wiadomości, iż celem odbudowania nowej stodoły ze stajnią przy młynie w Prądniku Białym, pod Nr. 24, odbędzie się w dniu 22 Kwietnia b. r. o godzinie 10ej przed południem w kancelaryi Szpitalu Ś. Łazarza ustna licytacya *in minus* i przez oferty opieczętowane, a to od summy 603 złr. 22 cent. w. a. kosztorysem obliczonej. Licytujący złożyć winien wadium w kwocie 61 złr. w. a.

Plan i kosztorys tego budynku, jak i warunki rzeczonego przedsiebiorstwa dotyczące, w kancelaryi Szpitalu Ś. Łazarza w godzinach kancelaryjnych przejrzeć można.

Wykonanie budowy nadzorować będzie pan Machalski Inżynier krajowy.

Z Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i Sw. Ducha. (700--3)
Kraków dnia 9 Kwietnia 1869 r.

Pamiętniki Rufina Piotrowskiego
z pobytu na Syberyi

sprzedają wszystkie księgarnie, **w Krakowie księgarnia *D. E. Friedleina*** po $1^2/_3$ tal.

(698-4-12)

Warunki
przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stosownie do Statutu Szkoły rolniczej Czernichowskiej *), podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tem Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być: a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłat e.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzy twa rolniczego w Krakowie, z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwolonym być może wstąpienie do Zakładu zaczynając od roku drugiego jednakże tylko za egzaminem złożonym przed Zwierzchnością Zakładu i za uznaniem ze strony tejże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratoryi Zakładu i przesyłane pod adresem: „Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“ **najdalej do końca Maja**; później wniesione, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Swiadectwo moralności; c) Swiadectwo lekarskie szczepionej ospy, zdrowia i sił odpowiednich rolniczemu zatrudnieniu; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat przepisanych w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata, do podania załączone, zwrócone zostaną.

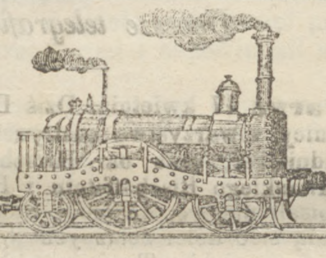
Uczeń, o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1869 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Wice-Prezes: ***Franciszek Paszkowski.***
Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) Na żądanie może być przesłany. (716-1-3)

Ces. król. kolej  uprzywi. galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 20 Kwietnia r. b., aż do odwołania, **dodanym będzie każdemu osobowemu i mięszanemu pociągowi w kierunku**

ze Lwowa do Krakowa

jeden próżny ciężarowy wagon, w którym, o wiele miejsca starczy, **artykuły żywności zepsuciu podlegające**, a mianowicie **świeże mięso**, w naszych stacyach **z przeznaczeniem do Wiednia na zwyczajny fracht oddane**, za obliczeniem podług naszéj taryfy towarowéj przypadającéj należytości, naładowanemi zostaną.

Wiedeń, 13 Kwietnia 1869 r. (718-1-3)

Rada Zawiadowcza.

Szczęście!!!
Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,

rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000, 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu $3^1/_2$ złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu.

(860-2-10)

Ostrzeżenie
w skutek sprzedaży
fałszywego Syropu Pagliano.

Wielu kupców i aptekarzy zajmuje się sprzedażą fałszowanego ***Syropu Pagliano***, i przez postawienie niższych cen chcą odbiorców do siebie przyciągnąć. **Ostrzegam** przeto każdego, aby takowego nie kupowano, gdyż tylko tam prawdziwy Syrop jest do nabycia, gdzie dokładny adres w mych ogłoszeniach jest umieszczony.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny we Florencyi.

(670-5-41)

☛ Do Wiednia i Wenecyi

odejdzie dnia 3 Maja b. r. o godzinie 8 rano ze Lwowa, a o godzinie 6 wieczór z Krakowa, osobny pociąg towarzyski, przyjmujący podróżnych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie i Boguminie (Oderbergu)

Cena biletu do tej podróży wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa, z powrotem	III kl. 11 złr.,	II kl. 17 złr.
„ „ Wiednia	„ „ 22 „	„ 33 złr.
Z Krakowa „ „	„ „ 11 „	„ 16 złr.
Z Bogumina „ „	„ „ 8 „	„ 11 zlr.
Z Wiednia do Tryestu	„ „ 18 „	„ 25 „
„ „ Wenecyi	„ „ 25 „	„ 35 „

Z Wenecyi pójdą pociągi za **pół ceny** do Florencyi, Rzymu i Neapolu.

Z Włoch, Tryestu lub Wiednia powracać można którymbądź pociągiem osobowym w ciągu dni 30.

Bilety są do nabycia we Lwowie, w Administracyi „Dziennika Lwowskiego“ (plac Katedralny L. 29/30) w innych miastach na stacyi kolei żelaznej.

Od przedsiębiorstwa jazdy towarzyskiej.

(906)

Wieden, Kärntnerring N. 15

Story do okien. — Story do okien.

☛ Aby zadosyć uczynić ogólnie objawionym życzeniom mych Szanownych odbiorców, mam zaszczyt niniejszem donieść, że w moim Zakładzie znajduje się zawsze największy wybór najnowszych wzorów

Storow do okien

przezroczystych i z drzewa, jako też najulubieńszych **Parawaników do okien gładkich i malowanych, Siatek do okien gładkich i malowanych,** każdej wielkości i najrozmaitszego wykonania, i będę się starał umiarkowaną ceną jako też pięknym towarem zjednać sobie to samo zaufanie, które pozyskałem taniością i rzetelnem wykonaniem wyrobów mojego obficie zaopatrzonego Składu towarowego **francuskich i angielskich Obić papierowych.**

☛ Na zamiejscowe polecenia przesyła się bezpłatnie okazy i zupełne Cenniki.

E. J. FISCHER,
Bazar Obić w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

(783-6-24)

Wieden, Kärntnerring N. 15

D. Moskowitz w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse Nr. 31,
w Magazynie ubiorów mezkich i damskich

poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności swe z najlepszych materyj i wedle najnowszego kroju wykonane

Ubiory męzkie i damskie

Dla Mężczyzn:
Ubiory wiosenne i letnie kompletne od 15 do 35 złr.
Wierzchnie suknie od 11 do 30 złr.
Żakiety .... „ 9 „ 24 „
Spodnie........ „ 6 „ 11 „

Dla Dam:
Ubiory wiosenne i letnie od 15 do 40 zł.
Paltoty jedwabne i aksamitne od 15 „
Negliżyki ranne, ubiory do kąpieli i spaceru od 6 do 15 złr.

Kompletne wyprawy ślubne

jako też wszelkie do tego zawodu należące artykuły wykonywują się według miary szybko, starannie i po najtańszych cenach. (847-2)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria we **Środę** 21 Kwietnia
Westphalia dto 28 Kwietnia
***Bavaria** w **Sobotę** 1 Maja
} z rana

Hammonia we **Środę** 5 Maja
***Borussia** w **Sobotę** 8 Maja
Allemania we **Środę** 12 Maja.
} z rana

Silesia (w budowie.)

☛ Oznaczone * statki parowe, Hawru nie dotykają. ☚

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. **2**. od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (773 -2
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“
Cena przewozu osób: Pierwsza kajutą tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.
Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześć. z opuszcz. 15% Primage.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geissofer*** w WIEDNIU. Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Ribenschütz*** w KRAKOWIE.

Gra z brunświckiemi losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach.

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70,000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów

potwierdzonem i poręczonem przez książęco

Brunświcko-Luneburski rząd

w kwocie

2 Milion. 432.000 złr. srebrem.

Na to losowanie zalecam z mego zawsze szczęśliwego debitu całe kwity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe Promesy**, gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie**, niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-2-16)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

Poszukuje się do kupna **Folwarku**

za cenę 6 do 7.000 złr., i **Dzierżaw** od 100 do 400 morgów obszaru. Bliższa wiadomość w Biórze Informacyjno-Komisowem ***Leona Radeckiego*** w Wadowicach za listami frankowanemi (629--3)

DWOREK
w bardzo dobrym stanie

z pięknym ogrodem, na Kleparzu, przy ulicy Sw. Filipa Nr 73, jest z wolnej ręki do sprzedania. (864-2-3)

Dworek z Ogrodem

pod L. 50 przy ulicy Karmelickiej na Piasku — jest do sprzedania z wolnej ręki. (615-6-10)

Licytacya owiec, koni, stadniny, wołów, krów i jałownika

rasy holenderskiej, sprzętów gospodarskich—która miała się odbyć w dobrach Rzędzianowice, w powiecie Mieleckim, w dniu 15 maja—odbędzie się w dniu **27 kwietnia** b. r.

(707--2)

Kamienica
w Tarnowie,

w dobrym stanie, w miejscu korzystnem położona, z Oficynami, Ogródkiem i obszernym placem budowlanym — jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udziela Adwokat ***Dr Kwiatkowski*** w Tarnowie.

(630--3)

Nowości, starożytności i przedmioty sztuk pięknych.

Pan A. Józef z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przybył do Krakowa, i życzy sobie zakupować następujące przedmioty: Starożytne porcelany sewrskie, wiedeńskie, saskie itd. z emalii. Wazy i puhary z kryształu skalistego, lapis lazuli, agatu i kamieni twardych, oprawione w złoto, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie okładane bronzem albo ozdobami porcelanowemi; zegary ścienne, kandelabry z bronzu pozłacane, z czasów Ludwika XV i XVI. Grupy, wazy i rzeźby z kości słoniowej. Miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Mieszka w Hotelu Saskim pod Nr 5 na 1 piętrze, gdzie każdodziennie zastać go można od godziny 10 do 1 przed, a od 3 do 5 po południu.

Curiosités, Antiquités et Objets des beaux Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'honneur d'annoncer qu'il est arrivé à Cracovie, et qu'il desire acheter les objets suivants: les anciennes porcelaines de Sevres, de Vienne, de Saxe, des Emaux de Limoges, des vases, et des coupes en crystal de roche, Lapis Lazuli, agate, et pierres dures, montés, ou non montés en or emaillè, des meubles français garnis en bronze, ou avec des plaques en porcelaine, des pendules et candelabres en bronze doré, époque Louis XV, et Louis XVI, des groupes, des vases, et des figures en ivoire sculptés, des miniatures. Des Tabatieres, et des bijoux en or emaillé, des vases, et des groupes en marbre. Des tapisseries de Gobelins, de la dentelle ancienne etc.

S'adresser à l'Hotel de Saxe, Chambre Nro 5 de 10 heures du matin, jusqu'à 1 heure, et de 3 heures jusqu'à 5 heures de l'après midi — ou par lettre. jusqu'au 21 Avril. (713--3)

EXTRAIT D'YLANG-YLANG
i
BOUQUET DE MANILLE

na chustkę do nosa.
Rigaud et Comp. w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima*, którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (799)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna. we Lwowie u p. R. Schwarza A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

Liebiga-Liebego środek pożywiający,

w rozpuszczalnej formie, wydaje przez zwyczajne rozpuszczenie słynną **Zupę Liebiga**, najwyborniej zastępującą pokarm mamek, środek najłatwiejszy do strawienia, pożywiający, dla cierpiących na bezkrwistość, na żołądek dla schorzałych, rekonwalescentów i t. p.

Specyalny preparat Aptekarza ***I. Pawła Liebe* w Dreznie.**

Flakon $^2/_3$ funta zawierający po 80 c.

☛ W Krakowie w Aptece „pod Złotą Głową“ ***Aleksandrowicza.*** (693-2-21)

Z powodu zbliżającego się **nabożeństwa majowego**

Księgarnia W. Pisza w Bochni

poleca własnym nakładem wydane dziełko pod tytułem:

Majowe nabożeństwo
czyli
Miesiąc Maj

poświęcony ku czci Boga Rodzicy, Najświętszej Pannie Maryi Niepokalanego Poczęcia. **Wydanie nowe znacznie pomnożone.—Cena 30 centów.**

Powyższe dziełko nabyć można także i w innych księgarniach. (714-1-3)

Do * * *.

Similis similibus.

List już posłany a objaśnienia w pożegnalnem piśmie. Szanując tajemnicę, czekam odpowiedzi do dnia 1 Maja r. b., po którym to czasie zapowiedziane następstwa będą dla kogoś droższą nad inne spuścizną. Bawmy się jedni kosztem drugich, chociaż nie w jednaki sposób. (875)

* * *